Rok XIII. Nr. 157 (3649)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 12 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zwycięstwo Bloku w Wilnie i niektóre zwycięstwa tego przyczyny

W chwili, gdy piszemy mają być 34 wileńskie mandaty radzieckie dla Bloku, 19 dla endecji i 11 dla Żydów, z tego 9 dla sjonistów, jeden Poalej-Sjon, jeden Bund. W ten sposób Blok odniósł imponujące, wspaniałe zwycięstwo.

Endecja rozsiewa pogłoski, które są najzupełniej fałszywe. „Światło zgasło".. powiada komunikat endecki, a nawet w dodatku nadzwyczajnym jest adnotacja przy którymś z obwodów, że zgasło światło. Zgasło istotnie, lecz nie w lokalu wyborczym, lecz w całym szeregu kamienic, między któremi była i kamienica, mieszcząca biuro obwodu, ale co najważniejsze **światło zgasło już po obliczeniu głosów.** Potem piszą, że 66 mężów zaufania nie było dopuszczonych do urzędowania. — Znowu kłamstwo. Zaledwie z kilkoma, a nie z kabalistyczną cyfrą sześćdziesięciu sześciu mężami zaufania miał miejsce incydent formalny, mianowicie, nie mieli oni odpowiednio załatwionych pełnomocnictw, wkońcu byli jednak dopuszczeni do swych czynności. Potem znowuż nakłamano i przekręcono z 7 obwodów VI okręgu, gdzie nie było kartek 2157, a uprawnionych 1818, lecz oczywiście odwrotnie, kartek 1818, a uprawnionych 2157.. Inne kłamstwa dotyczą już faktów drobniejszych, ale są także kłamstwami.

W każdym razie o wyborach wileńskich powiedzieć można, że **Blok zwyciężył w sposób imponujący,** endecja utrzymała swój stan posiadania, a nawet go trochę wzmocniła. W poprzedniej Radzie Miejskiej endecy mieli 11 na 48, a obecnie mają 19 na 64, a natomiast zgruchotana została cała lewica. PPS miało przecież 9, a elementy komunizujące 5. Co ciekawsze, została osłabiona również lewica żydowska. Stanowczo to miasto idzie na prawo.

Wybory na kartki indywidualne niejedną sprawiły niespodziankę. Przedewszystkiem w śródmieścia, zwolennicy p. Kozłowskiego agitując za swoim kandydatem, formalnie zagłuszali agitację za jedynką. Nie można im tego brać za złe, bo przecież ożywiając i intensyfikując agitację za swoim kandydatem, tem samem pracowali na rzecz ogólnego dobra listy Nr. 1. Poza tem w okręgach poprzechodzili kandydaci z dalszych miejsc jak p. Grabek, lub p. Łojewski, a także Prokofjew. Z okazji zdobycia mandatu przez tego ostatniego, należy podnieść zasługi posła Pimonowa, który zaagitował ubogich starowierów z V okręgu, aby głosowali na prawosławnego adwokata Krestjanowa, a także prawosławną inteligencję i półinteligencję Zwierzyńca, aby głosowała na starowiera Prokofjewa. Wogóle dużo przyczyn złożyło się na imponujące blokowe zwycięstwo, a przedewszystkiem wytężona praca aparatu agitacyjnego Bloku, oraz przełamanie metody sztywnych kartek wyborczych.

Co do nazwisk, to przedstawiają się one następująco:

BLOK

OKRĘG I

Dr. Janina Fieldorfowa
Jan Czystowski
dr. Janina Hurynowiczówna
dr. Stefan Bagiński
Efim Prokofjew
Kazimierz Niżyński
Piotr Hermanowicz

OKRĘG II

Eugenjusz Kozłowski
dr. Wiktor Maleszewski
Adam Piłsudski
Edmund Kowalski
Eugenja Staniewiczowa

OKRĘG III

Kazimierz Młynarczyk
Bronisław Olechnowicz
Antoni Namieciński.

OKRĘG IV

inż. Wacław Moszczyński
Antoni Gagis
Tadeusz Biński
Stanisław Grontkowski
Kazimierz Grodzicki
Stanisław Baturo
Hanna Wierusz-Kowalska

OKRĘG V.

Mec. Aleksander Krestjanow
Tadeusz Pazowski
Stanisław Walter
Inż. Henryk Jensz
dr. Witold Umiastowski

OKRĘG VI

Teodor Nagurski
dr. Jadwiga Suszyńska-Kwasowcowa
Adam Skarżyński
Henryk Grabek
dr. Seweryn Wysłouch
Władysław Łojewski
Ferdynand Tracz

ENDECJA

OKRĘG I

Wacław Komarnicki
Stanisław Kubilus
Edward Biszewski
Władysław Mazurkiewicz

OKRĘG II

Zygmunt Fedorowicz
Eugenjusz Kudrewicz
Aleksander Burhardt
Władysław Piotrowski
Roman Jasiński

OKRĘG III

Henryk Rekść
Stanisław Kodź

OKRĘG IV.

Wacław Odyniec
Władysław Kaczanowski

OKRĘG V

Mieczysław Gliński
Piotr Kownacki

OKRĘG VI.

Konstanty Sienkiewicz
Wiktor Jankowski
Tadeusz Kiersnowski
Stanisław Januszewicz

ŻYDZI (nar. bl. wyb.)

OKRĘG II

Mec. Józef Czernichow
inż. Łazarz Spiro

OKRĘG III

Jakób Wygodzki
Abram Cymbler
Bolesław Segall
inż. Abram Kawenoki
dr. Cemach Szabad
Grzegorz Żuk

ŻYDZI (Bund)

OKRĘG III

Izaak Rafes

Bardzo ważną jest kwestja magistratu. Obieramy prezydenta i trzech wiceprezydentów, a potem w głosowaniu proporcjonalnem 7 ławników. Prezydentem oczywiście zostaje **p. Maleszewski,** pierwszym wiceprezydentem już w charakteru dotychczasowego swego w zarządzie miasta stanowiska p. **Adam Piłsudski,** drugim wiceprezydentem znakomity fachowiec p. **Henryk Jensz.** Co do dalszych obsad, to narazie się o tem nie mówi. **Cat.**

Orkan w San Salvator

San Salvator, stolica stanu tegoż imienia, którą nawiedził orkan, połączony z oberwaniem się chmury. Cały szereg domów został zniszczony. Do tąd stwierdzono 8 osób zabitych. Pięć set osób straciło dach nad głową. Wskutek zniszczenia instalacyj świetlnych i wodociągowych, rząd uważał za konieczne ogłosić stan wyjątkowy.

Zamach na tor kolejowy Semmeringu

Linja kolejowa na Semeringu, z jej wiaduktami i tunelami. W tem miejscu wykonano zamach bombowy, który uszkodził tunel i tor, wskutek czego ruch jest narazie przerwany. Zamach ten, to tylko jedno ogniwo w łańcuchu dziesięciu zamachów, wykonanych w Austrji w ciągu 24 godzin przez grupy terorystyczne

Otwarcie kongresu kompozytorów

ZGON PROFESORA JOUBERTA

WARSZAWA PAT. — O godz. 11 w pałacu Staszica został otwarty IX Kongres Federacji Międzynarodowych Artystów i Kompozytorów.

WARSZAWA PAT. — O godz. 1 rano, w godzinę przed otwarciem Kongresu, zmarł nagle w hotelu Joubert, honorowy prezes Federacji Kompozytorów.

Prezes Joubert przybył już z Paryża w niebezpiecznym stanie zdrowia i wkrótce po przyjeździe zakończył życie. Francuzcy uczestnicy kongresu, którzy pragnęli uczcić pamięć zmarłego, cieszącego się ogromnem poważaniem, powodowani kurtuazją wobec przedstawicieli innych krajów i wobec gospodarzy Polaków i nie chcąc zakłócić programu, ułożonego przez komitet organizacyjny, zwrócili się do komitetu z prośbą, aby nie odwoływał swoich imprez, prosząc jedynie o zwolnienie ich od udziału w mającem odbyć się dziś wieczorem przedstawieniu baletu „Pan Twardowski", W innych imprezach mają Francuzi wziąć udział. Zwłoki Jouberta zostaną na koszt ZAIK przewiezione do Paryża.

Szalejący terror w Austrji

Uchwały rady ministrów

WIEDEŃ PAT. — O godz. 12-tej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach wczorajszej rady ministrów, zapowiadający bezwzględną akcję przeciwko terorystom. Komunikat twierdzi, że akcja terorystyczna kierowana jest jednolicie przez centralę znajdującą się w Niemczech.

Rząd austrjacki postanowił potworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałalność z władzami. Członkom straży będą przysługiwały te same prawa, co służbie bezpieczeństwa. Rząd wyznaczył również nagrodę za doniesienia, mające doprowadzić do wykrycia zbrodni.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie zapewniające szybkie i surowe wymiary sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z całą bezwzględnością.

Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji, oraz szkody, jakie zamachy wyrządzają życiu gospodarczemi Austrji i poprze działalność władz bezpieczeństwa. Współdziałanie ludności, — kończą się wywody komunikatu, są konieczne, aby cudzoziemcy z zagranicy w Austrji czuli się bezpiecznie.

WIEDEŃ PAT. — Liczba zamachów kolejowych dokonanych ub. nocy i w ciągu dnia ub. dochodzi,, jak zapewniają, do liczby kilkudziesięciu wypadków.

Na linji kolejowej Budapeszt — Gratz — zostały zerwane szyny. Sami sprawcy zamachu zatrzymali pociąg ro spieszny zapobiegając strasznej katastrofie. Na linji kolejowej wschodniej zniszczono koło Lekavinkel oba tory, wskutek czego nastąpiła kilkogodzinna przerwa w komunikacji.

WIEDEŃ. PAT. — Urzędowo donoszą, że wczesnym rankiem 10 b.m. rzucono przy Gimnasiumstrasse do urzędu pocztowego bombę, która wyrządziła duże szkody. Wskutek tego postanowiono wzmocnić czujność nad wszystkiemi urzędami pocztowemi.

Dziś w Wiedniu odbyły się dwie rozprawy przed sądem doraźnym. W pierwszym wypadku młodocianego zamachowca Romana Koeberla, skazano na 5 i pół roku więzienia, a Józefa Rottera oddano zwykłemu sądowi. Dzisiaj przekazano 10 nowych spraw sądom doraźnym. Sądy doraźne mają być utworzone w Grazu i Insbrucku.

W Grazu 68 urzędnikom i emerytom wstrzymano płace z powodu należenia do stronnictwa narodowych socjalistów. Niedługo wydalą 150 urzędników państwowych.

W mowie w Krems (Austrja Dolna) min. sprawiedliwości Schuschningg zaznaczył, że teroryści nie są ideowcami tylko rzucają bomby i petardy za pieniądze i zapowiedział karanie nietylko zamachowców lecz i popierających ich. „Weltblatt" dowiaduje się, że rząd zamierza wydać ustawę, wedle której przed sądem doraźnym stawać będą również ci. którzy pośrednio przyczynili się do popełnienia zamachu.

Z Wiednia i z prowincji donoszą o nowych zamachach, uszkodzeniach linij kolejowych, oraz o znajdywaniu u narodowych socjalistów materjałów wybuchowych.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim

LONDYN PAT. — Reuter donosi z Rzymu, że spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą, a Wenecją. Hitler przybędzie w towarzystwie min. spraw zagr. Neurata w piątek rano samolotem i tegoż dnia rozpoczną się rozmowy. Informacja ta według Reutera pochodzi z wiarygodnego źródła, brak jednak potwierdzenia.

Zmiana konstytucji w Rumunji

BUKARESZT. PAT. — Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze, ma być dokonana w Rumunji zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia posłów i senatorów, podniesienia autorytetu i rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej.

Projekt nowej konstytucji przeprowadzony ma być jakoby przez parlament bez dyskusji.

OD REDAKCJI

Wobec wyjazdu p. Stanisława Maciekiewicza na pewien czas na odpoczynek, zastępować go będzie p.

Ksawery Pruszyński

w charakterze redaktora naczelnego do chwili jego powrotu.

Królestwo belgijscy mają syna

(far). Królowa Astrid, małżonka Króla Leopolda III belgijskiego, powiła onegdaj syna. Jest to drugi syn pary królewskiej. Następcą tronu jest jak wiadomo ks. Baudouin.

Nowonardzony książę otrzymał imiona Alberta, Humberta, Feliksa Teodora Chrystjana. Eugenjusza Marji. Obrządku chrztu dokonał proboszcza kościoła Notre Dame z Laeken w asyście kapelana dworu. Akt chrztu podpisało czterech świadków: minister sprawiedliwości, prezydent sądu najwyższego, prokurator generalny i wielki marszałek dworu. Parlament przyjął wiadomość o narodzinach księcia okrzykiem „niech żyje król".

SILVA RERUM

POMOCNICE DOMOWE

Jak stróże awansowali na dozorców domowych, tak kucharki i pokojówki stały się „pomocnicami domowemi''. Są „panie domu'' i są „pomocnice domowe'' .

Otóż pewna pani domu pisze w Pani Domu (6) o tych pomocnicach domowych.

Po wojnie rozwój szkolnictwa, większy wpływ miast i hasła równości — stworzyły nową sytuację. Pracownice w domach naszych zapragnęły swobody i zewnętrznych oznak zrównania z „paniami''. Zbuntowały się przeciwko niskiemu wynagrodzeniu, zaopatrzyły się w futra, kapelusze, pantofelki na wysokich obcasach, w jedwabne pończoszki, za przykładem pań zaznajomiły się z ondulacją i arkanami kosmetyki znacznie wcześniej, niż odczuły potrzebę częstych kąpieli i czystej bielizny. Z koleżankami są oddawna „na pani'', choć jeszcze nie rozumieją istoty „pańskości'' prawdziwej; mówią niepytane, odpowiadają hardo na uwagi i opowiadają z zadowoleniem, że „kłócą'' się z paniami ,bo przecież to wszystko w ich przekonaniu dowodzi równości, do której dążą za wszelką cenę. Chcą być niezależne jak panie, swobodne jak panie (w swej naiwności wierzą jeszcze w naszą niezależność i swobodę); stąd całodzienna praca domowa wydaje im się często niewolą, a wyraz „służąca'' skazały na zagładę jako pogardliwy symbol wiecznej zależności.

Tak charakteryzuje pani domu nowoczesną „pomocnicę domową'', która zastępowała miejsce skazanej bezpowrotnie na zagładę „służącej'', albo po wileńsku: „służońcej''. Zamienił się typ służącej, — musi więc w konsekwencji zmienić się też i stosunek pani do swej pomocnicy. Ale czy wszystkie panie zdają sobie sprawę z tej konieczności?...

Ambicję naszej służby, rozbudzoną w kierunku zewnętrznej strony życia osobistego, powinniśmy starać się rozszerzyć pogłębić w kierunku wewnętrznego człowieczeństwa i ludzkiej godności. Otóż nie wiem, czy szerokie sfery pań idą po tej linji.

Zmieniło się wprawdzie wiele w naszem postępowaniu z pracownicami lecz raczej z konieczności niż z wewnętrznego naszego przekonania. W osobistem życiu służących rażą nas niesłusznie różne drobne, a dla nich ważne momenty. Nowy kapelusz lub palto służącej spotyka się często z ironicznym uśmieszkiem domowników, rzadka prośba o pozwolenie wyjścia w dzień powszedni wywołuje odruch pewnej niechęci. Dotyka nas niemile, gdy służba wtrąci się do rozmowy domowych lub do zabawy naszej z dziećmi, choć przecież, jeśli to zrobi we właściwej formie, nie może to jej być poczytane za brak szacunku. Użycie przez pomocnicę naszej łazienki budzi w nas niesmak, choć wiemy, że dziewczyna jest zdrowa, natomiast nie myślimy o tem, że by ją posyłać do kąpieli publicznych, i t. d.

Pani powinna liczyć się z rozbudzoną ambicją pomocnic, — i nie spoufalając się ze służącą, umieć wytworzyć serdeczne stosunki, któreby pozwoliły na wychowawcze oddziaływanie.

My mamy dom i własną rodzinę, czego służące z charakteru swego zajęcia są pozbawione. Powinny się czuć u nas jak w rodzinie. Między niemi a nami musi się wytworzyć pewien rodzaj współżycia zamiast życia obok siebie dwóch wrogich elementów.

Tak mówi pani domu o pomocnicach domowych.

Czy wszystkie panie podzielają te poglądy? — A przedewszystkiem — i to jest najciekawsze: jak wiele pań stosuje w życiu ten piękny program?

Lector

Nie wolno tracić odwagi

Operacja bez krwi. — Kobieta w stratosferze. — Mascalin, cudowny narkotyk. — Zdemaskowanie plam słonecznych. — Środki zniszczenia i przeciwśrodki.

Wybitny pisarz Alfred Kerr, zamieszcza w jednem z pism zagranicznych następujący głęboko ujęty feljeton:

— Nie traćcie odwagi!

Niełatwo dzisiaj zastosować się do tego wezwania. Jednakże można. A przedewszystkiem trzeba.

Wielu jest dzisiaj przygnębionych zatrwożonych chociażby ogólnym kryzysem politycznym. A przecież na pytanie: „W jakim świecie żyjemy?" odpowiedź musi być: „W świecie pełnym cudów!" Nie zapominajcie o tem!

— — — — — —

Nie zapominajcie o tem, że że taki Marconi wynalazł ostatnio środek, który umożliwia operację chorego bez straty kropli krwi. Jedynie zapomocą sztabki, połączonej z krótkiemi falami elektrycznemi. Czyż w pełni światowego zamieszania nie daje to pewnego rodzaju zadośćuczynienia?

Jeden ze sławnych ziomków Marconiego powiedział ostatnio : „Wojna jest sprawą mężczyzny, sprawą kobiety zaś macierzyństwo". Wojna stwarza przelewanie krwi. Marconi zapobiega wylewowi - krwi. Jest w tem coś symbolicznego. Niejako początek wyrównania. Jakgdyby obietnica na przyszłość. narazie obietnica skromna.

Tak jest. Mimo wszystko żyjemy w cudownym świecie. Nie zapominajcie, przedstawicielka płci słabej kobieta, żona Piccarda, zamierza drapać się do stratosfery. Do tej nadziemskiej strefy, do której dotąd z dwóch miljarów ludzi zamieszkujących kulę ziemską, próbowało dotrzeć zaledwie kilkunastu. Czy to niczego nie oznacza? Czy to nie jest radosny fakt? Czy to nie jest pociecha na przyszłość?

— — — — — —

Farmakolog niemiecki profesor L. Lewin, który zmarł przed wielu laty, wydobył z pewnej odmiany kaktusa narkotyk, w pewnym stopniu trujący, nazwany Mascalin, z którym obecnie przeprowadzają w Londynie niezwykłe eksperymenty. (Dla uspokojenia wszystkich feministów dodam, że nazywa się **Mascalin**, nie Maskulin).

Powie ktoś: trucizna, jeszcze jedna więceji.

Nie! To jest coś więcej niż narkotyk!

Mianowicie przy używaniu narkotyków dawniej znanych zanikła świadomość. Mascalin natomiast dzieli mózg na dwie części.

Tylko jedna część przeżywa niesamowite wizje, tantastycze obrazy i t. p. niezwykłe wrażenia. Druga część mózgu natomiast pozostaje zupełnie trzeźwa, a nawet zachowuje się jak myśliwy na czatach: kontroluje i obserwuje. Notuje wyraźnie wszelkie przemiany, odbywające się w drugiej części własnego ja. Krótko: cud! Obecnie w Londynie przeprowadzają eksperymenty z tym środkiem przyrodnicy, lekarze i psycho - fizycy. Nagłe prześwietlenie procesów dotąd nieznanych. Czy to nie jest odtrutką przeciw trwożliwościom natury politycznej?

— — — — — —

Gdy się jest poetą (a nie przeczę że jestem nim, jakkolwiek nie w tym rozsądnym feljetonie) to czuję się że Mascalin jest symbolem naszej epoki. Ludzkość trwa w barwnem oszołomieniu najróżniejszych zjawisk, ale może zdobędzie się na siłę, kontrolowanie ich, przejrzenia i osiągnięcia równowagi rozsądku.

Mascalin nie jest trucizną. Jest ideałem politycznym. Żyjemy w niebezpiecznym, ale cudownym świecie. — Wiele jest cudów i wiele plastrów na rany.

— — — — — —

Przytem największe zadośćuczynienie fatalnie powikłanej rzeczywistości nie zostało tu wymienione. Człowiek, który patrzenie na obraz świata do gruntu zmienił; nie przeciwstawił się Newtonowi, ale go uzupełnił. — Chodzi o najruchliwszego współczesnego genjusza: o Einsteina. Już to, że żyją tacy ludzie, choćby jeden taki człowiek, wystarcza, by nie wątpić.

Zapewne, że czasami wygląda to wszystko jak powrót do średniowiecza. Moja prawie jedenastoletnia córka uczęszcza do szkoły w Paryżu i wczoraj przeczytałem w jej dziecinnym podręczniku historji, zdanie: „Turgot supprima les corporations". A więc minister Turgot przeszło sto lat temu zniósł kastowość. Dzisiaj w niektórych państwach zaprowadza się ją znowu.

To każe się zastanowić.

Ale później przeczytałem w tej samej książce na str. 101 tytuł: „Franklin" i Voltaire uściskali się". Treść ustępu opowiadała o tem, że gdy Voltaire w wieku 84 lat przybył po raz ostatni do Paryża, wśród niebywałych owacyj dwaj staruszkowie padli sobie w objęcia.. Nie byli to przecież dwaj oderwani od rzeczywistości retorycy, ani mgliści teoretycy — lecz jeden z nich wynalazł piorunochron. Mówili różnemi językami, ale właściwie jednym.

Gdy dzieci uczą się w szkole o tak ludzkich, tak istotnych sprawach — (przynajmniej we Francji) czy to nie daje nadziei? Czy to nie jest jeden z plastrów?

— — — — — —

Przed trzema laty wypowiedział słynny fakultet przyrodniczy w Nancy przypuszczalnie (na podstawie obserwacyj astronomicznych), że dzisiejsze zamieszania na ziemi, spowodowane są zdarzeniami na innej planecie: plamami na słońcu. To nie jest mistyka, nie okultyzm, nie astrologja, nie czytanie z kart. To co tutaj wydaje się mistyką, to jest wiedza!

Otóż przejście plam słonecznych przez południk zbiega się w rzeczywistości z powiększeniem się chorób na izemi, ze zwiększeniem się liczby samobójstw, morderstw, nawet katastrof kolejowych. Czy te zaburzenia atmosferyczne nie mogą wpłynąć na naszą równowagę umysłową? Bez żartów, zupełnie serjo!

Nawet w tych zjawiskach nieziemskich rodzi się nadzieja, gdyż zjawiska te od nas niezależne są czemś przemijającem. W takim razie i ich następstwa mogą być przemijające.

Mamy wprawdzie pecha, że żyjemy właśnie w tym okresie, ale nasze szczęście polega na tem, że poznajemy przyczyny tego pecha. Jest to odszkodowanie. Jest to coś, co dodaje odwagi.

— — — — — —

Chcecie innego przykładu na siłę będącą zadośćuczynieniem i odszkodowaniem?

w jednym z krajów Europy środkowej wykonano w tych dniach wyrok śmierci na kobiecie - szpiegu.

Dlaczego? Jej mąż był inżynierem koncernu elektrycznego, a ona zdradziła tajemnicę fabryki **motorów parowych dla samolotów** ościennemu mocarstwu.

Motory parowe dla samolotów? Inni mówią, że chodziło o motory Diesla, z pewnym gatunkiem oliwy. Ta oliwa nie jest środkiem eksplodującym jak benzyna... Są jednak pewnego rodzaju promienie, które na wielką odległość zatrzymują zapał w każdym motorze. To oznacza upadek samolotu

Słyszę, jak mówicie: „Straszne, że najwspanialsze wynalazki, jak te promienie, służą dzisiaj głównie zniszczeniu. Zupełnie słusznie! — Ale czy nie widzicie, że jednocześnie duch ludzki wynajduje środki, niwelujące te wynalazki. W tym wypadku ochronę przed zniszczeniem stwarza oszczep, ale jednocześnie niemal wynajduje tarczę. Nietylko zniszczenie kroczy z postępem, ale także to wszystko co je zwalcza. W tem także tkwi symboliczna nadzieja.

— — — — — —

A jeżeli wam to nie wystarcza: ani operacja bez krwi, ani kobieta w stratosferze, ani rozpuszczenie mgły mózgu przez Mascalin, ani doskonałe podręczniki szkolne jedenastoletnich dziewcząt, ani Albert Einstein, ani zdemaskowanie plam słonecznych, ani współzawodnictwo między środkami zniszczenia i przeciwśrodkami jeśli to wszystko wam nie wystarcza to powiem tak:

Widok tych walk, walk życia ze śmiercią, walki zamętu z jasnością, a wreszcie tego co jest zwierzęce odwiecznie, z tem co jest odwiecznie ludzkie, — czy to nie jest wiele? Te straszliwe stany które wymagają rozstrzygnięcia, ta może ostatnia walka ludzkości, czy nie sprawia nam satysfakcji, właśnie dlatego, że przy tem jesteśmy? A jesteśmy nie w roli obserwatorów, ale każdy — z nas wedle swoich możliwości — może być pomocnikiem.

Nie trwoga czyni człowieka produkcyjnym, ale ufność. Mimo wszystko żyje na cudownym świecie, w najgłupszych, ale i w najrozumniejszych czasach.

A jeśli to wszystko co tu wyłożyłem, nie przemawia wam do przekonania, i nie budzi zaufania, to powiem, że musicie je zdobyć.

Jest niezbędne?"

EL

Ponowne otwarcie chicagoskiej wystawy światowej

Słynna ulica flag, która przyozdobiona jest sztandarami wszystkich na wystawie reprezentowanych narodowości. Uroczyście otwarta wystawa ma potrwać pięć miesięcy.

W WIRZE STOLICY

JAK SOBIE ZARADZIĆ W UPAŁ

Kina nikną, bo przy pięknej pogodzie każdy woli iść na plażę z narzeczoną niż do dusznej sali, więc się zamykają jedne kintopy po drugich

Że najważniejszą rzeczą w filmie jest jednak scenarjusz, przekonano się łatwo na Csibi. Rekordowe powodzenie. 3 miesiące idzie w wielkiej sali. Każdy drałuje, wraca rozradowany i zachęca innych. Wszyscy chórem zgadzają się, że bohaterka Franciszka Gaal jest starym, obrzydliwym babsztylem bez cienia wdzięku i urody. Szpetny klops gra 10-letnią dziewczynkę! Jej matka też słaba, panowie przeciętni, obraz — bajeczny Czemu? Bo scenarjusz jest arcydziełem. Nasze krajowe paskustwa winne to sobie wziąć do głowy polskie scenarjusze są zawsze skandaliczne!

Co robić w tych pustych salach? Rewje — klapa! Odczyty — plajta! Jeśli dopisze pogoda, to pójdą lody Gelaterje italjana przekonywują namacalnie, że nie siląc się na wyzyskiwanie lokalu przez krągły rok można robić dobrze interesa. 5 miesięcy sklep zamknięty, 4 miesiące pusty, — przez te 3 dobrej konjunktury odbija sobie wszystko.

— Jak to się dzieje, że wychodzicie na swojem?

— He, he, przecie lody to najtańszy produkt, porcja za 50 groszy, kosztuje nas 5 groszy. Namnożyło się przeto tych lodów w Warszawie. Co krok to lody! lody! księgarnie, optycy ,owocarnie i konfekcja damska wprowadził dodatkowy dział — lody. I idzie, i są amatorzy.

Karol.

CZASOPISMA

— **Tygodnik Ilustrowany** — Nr. 23. W artykule pt. „**Zwycięska ideologja**' zarysowuje St. R. dzieje „Zarzewia". O powieściach sowieckich pisze Wl. Fiszer malarza", Jana Wałacha daje Wacław Husarski. Boy jako tłumacz i wydawca doczekał się uznania ze strony P. Hulki Laskowskiego. Szereg drobnych artykułów, dział powieściowy, teatr, rozrywki.

Świat — Nr. 23. Korespondencje z Londynu, Berlina, Belgradu. A. Romer kreśli „Wrażenia z Niemiec". T. Dzięgieleski mówi o „Architekturze francuskiej" .

Słowem, — cała Europa w numerze J. S. Wroczyński opowiada o„ Białowieskich chrzcinach".. Trzy małe żubrzyczki otrzymały imiona: Birula, Maga, i Burza. A więc to się nazywa chrzciny"!.. Spospolitowaliśmy, raczej, sprofanowaliśmy wyraz „święto'" teraz przyszła kolej na „chrzciny"...

Autor mówi:

„Chrzciny, wprawdzie bez muzyki i pijaństwa, lecz z kumami pergaminowemi metrykami, w wielkim kościele puszczy".

A więc istotą chrztu św. ma być muzyka i pijaństwo?...

Pierwszorzędny „poetycki" styl...

Światowid — 24. —Boże Ciało w Krakowie. Wielka liczba pięknych ilustracyj i obszerny tekst.

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Z wizytą u kapitana Kobylińskiego

„Z wiru stolicy'', który się urywa mniejwięcej koło Dworca gdańskiego u stoków cytadeli, czternastka unosi mnie przez nową dzielnicę — Żoliborz Jest to właściwie nie dzielnica, lecz rozległe, odrębne nowe miasto — z imponującemi blokami nowoczesnych domów mieszkalnych, z własnemi kinami i sklepami, z niewydzielającą ani odrobiny kurzu autostradą. Trochę dziwi zupełny brak zieleni w tym niedawno powstałym „żoli - borze''. Ale całość godna jest podziwu, zwłaszcza u kogoś, co jak ja, nie był w tych stronach od lat dziesięciu.

Na krańcach tego nowego miasta w pobliżu właściwego Marymontu, biegnie, gubiąc się gdzieś w piaszczystem pustkowiu, sympatyczna ulica Drużbackiej, przypominającą trochę naszą wileńską kolonję Montwiłowską na Łukiszkach. W jednym z białych domków tej ulicy, ściśle: pod numerem 9-tym, w trzy czy czteropokojowym mieszkanku mieści się muzeum Józefa Władysława Kobylańskiego.

Cóż to za muzeum, o którem szerszy ogół mało co słyszał? I kto zacz-— ów p. Kapitan Kobylański?

Są różne manje i różni są manjacy. Pospolite, nieszkodliwe ale i bezużyteczne manjactwo jest niewłaściwością lat dziecinnych.

Będąc czwartoklasisto pasjonowałem się zbieraniem marek pocztowych. Już jednak w piątej klasie pasja ostygła, ustępując miejsca kinomanji.

Znałem jednak człowieka, który wytrwale i namiętnie kolekcjonował znaczki pocztowe od dzieciństwa do 40 roku życia. Przekroczywszy czterdziestkę przestał kolekcjonować nie z tej racji by namiętność jego miała ostygnąć, lecz poprostu dla tego, że smutna dola wygnańca zmusiła go do sprzedaży kolekcji. Sprzedał ją — jego zdaniem za bezcen — za kwotę 5 czy 6 tysięcy zł. Można drwić z filatelistyki i filatelistów, lecz przed kapitalikiem 6 — tysięcznym należy schylić głowę, szczególnie, gdy ten kapitalik ma być jedyną osłodą gorzkiej tułaczki emigrackiej. — Mam innego znajomego, starszego rotmistrza o tuszy przedwojennego generała. Jest zapalonym brydżystą, co już samo przez się świadczy pochlebnie o jego solidności i właściwym kierunku zainteresowań umysłowych. Otóż rotmistrz ten jest zapalonym i nie strudzonym kolekcjonistą owadów twardoskrzydłowych... (Nie jestem entomologiem i nie wiem, czy tak właśnie nazywa się w języku naukowym rodzina t. zw. żuków)... Rotmistrz zbiera wyłącznie żuki: inne owady np. barwne motyle nic go absolutnie nie interesują. Za to kolekcja żuków rotmistrzowskich wygląda wspaniale: gromadził tam wszelkie możliwe żuki od australijskich do dziśniejskich. Gdy pewnego razu służąca sprzątając pokój stłukła jedną z gablotek kolekcji żuczej, w oczach rotmistrza, który niejedno przeżył na polu bitwy, zabłysły łzy... Uczeni zagraniczni offiarowywali rotmistrzowi bajeczne sumy za jego kolekcję. On jednak nigdy nie sprzeda!

* * *

Manją kapitana Józefa Wł. Kobylińskiego jest zbieranie, gromadzenie, systematyczne układanie i katalogowanie wszelkich ksiąg i wszelkich druków polskich, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą łowiectwa oraz dziedzin łowiectwu pokrewnych. Zbiory Kobylańskiego to przedewszystkiem olbrzymia bibljoteka, obejmująca przeszło 2500 pozycyj*) dzieł myśliwskich, zaczynając od białych kruków w rodzaju „Tygodnia poleskiego'' Barthelsa lub utworów okolicznościowych, wydanych jako rękopis w kilkunastu egzemplarzach, a kończąc na statucie kółka myśliwskiego w Raciążu... Pozatem p. kapitan gromadzi literalnie wszystko, co ma związek z literaturą, kulturą, wiedzą i sztuką łowiecką... Autografy wielu zmarłych i niemal wszystkich żyjących pisarzy myśliwskich (od Józefa Weyssenhoffa do M. K .Pawlikowskiego)... Bogaty dział odznak, żetonów i medalów łowieckich..... Olbrzymi, jeszcze niekompletny materjał do przyszłej pracy o kulcie św. Huberta w Polsce.... Również nieskompletowany materjał do dziejów Akademji Smorgońskiej... Specjalny dział „zwierzynieckiʻʻ: kilkanaście broszur fachowych pióra p. kapitana, zawierających opisy **wszystkich** zwierzyńców i zoologów w Polsce dawnej i współczesnej *)..

Kilka tysięcy fotografij i kilkaset, nieraz bardzo rzadkich i cennych, sztychów myśliwskich... Gotowa do druku i czekająca wydawcy „Terminologja łowiecka'', mająca zastąpić przestarzałą już i będącą białym krukiem książkę W. Kozłowskiego z roku 1822.... -liczny zbiór exlibrisów myśliwskich, niestety — przeważnie cudzoziemskich, bo wiem tylko nieliczni bibljofile łowiecw prasie polskiej — od dłuższych arrisy... Wreszcie — olbrzymi, wypełniacy po brzegi całą śpiżarnie, z której opętany swą manją nasz zbieracz nie zawachał się eksmitować skrzętne zapasy p. Kapitanowej, — dział wycinków z gazet'' : — wszystko, co dotyczy łowiectwa a co kiedykolwiek ukazało się w prasie polskiej — od dłuższych artykułów do najdrobniejszych wzmianek —spoczywa zgrupowane w 80 przeszło tekach, zawierających poddziały.

* * *

Przeglądając „białe kruki'' Kobylańskiego zatrzymałem się najdłużej — kierowany zrozumiałym sentymentem — nad paru książkami wileńskiemi. Oto wydana w roku 1845 w drukarni A. Marcinowskiego „Kuchnia myśliwska'' napisana przez Jana Szyttlera „dla uśmierzenia głodu dogadzając oraz najdelikatniejszemu smakowi''. Oto tegoż Szyttlera i z jego portretem wydany w r. 1839 nakładem Rubena Fafałowicza, księgarza wileńskiego, „Poradnik dla myśliwych''— „Dzieło dla łowczych i miłośników polowania wielce użytecznego'', zaopatrzone w groźną przestrogę: „wszelkie fałszywe edycje prawnie poszukiwane będą''...

Jak wielką musiała być poczytność dzieła tego rodzaju, skoro zachodziła obawa fałszowania edycyj! Obawa nie musiała być płonną, skoro zbiór Kobylańskiego zawiera drugi egzemplarz „Poradnika'' z tegoż roku, lecz w szacie odmiennej: należy mniemać, że jeden z tych egzemplarzy pochodzi właśnie z edycji sfałszowanej. Dzieło zawiera rzeźką zachętę: „...dręczą cię hemoroidy? czujesz brak apetytu? cierpisz jaki niesmak w życiu lub odrętwiałość członków pochodzącą z pracy do jednego przywiązanej miejsca? — pójdź, powiadam raz jeszcze, na polowanie''... — Z dalszych białych kruków ciekawe jest „Calendarium inclyti ordinis equestris D. Huberto sacri'' za lata 1765, 1778, 1788 i 1792. Jest to, że tak powiem, kalendarz „myśliwsko - gotajski'' zakonu Ś. Huberta w Bawarji, zawierający wizerunki herbów rodów panujących i książęcych, zrzeszonych w tym Zakonie. Kobylański słusznie zaliczył te kalendarze bawarskie do rzeczy polskich ,gdyż na 99 herbów rycerzy św. Huberta mamy w 4 rocznikach tego kalendarza aż 27 herbów rodów polskich. — Z innych białych kruków godnem uwagi, zarówno jako rzadkość, jak i — jako pomnik dziejów kultury łowieckiej, jest litograficzne „Łowiectwo obejmujące hodowanie i ochronę zwierząt drapieżnych — wykład nauczyciela leśnictwa w Instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Marymoncie r .1860''.*)

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w chwili obecnej większość uniwersytetów polskich nie posiada specjalnych wykładów łowiectwa, jako odrębnej gałęzi wiedzy, wykład z przed lat 74 rzuci ciekawe światło na kulturę tamtej epoki. — Szczególnem dziełem białych kruków Kobylańskiego są różne broszurki i ulotki, przeważnie okolicznościowe, wydane, jako rękopisy t. j. w ilości kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu egzemplarzy. Do cenniejszych okazów tego dzieła na

---

*) Używam wyrazu „pozycyj'', a nie tomów, gdyż p. K. numeruje nie tomy. lecz poszczególne dzieła (np.kilkadziesiąt roczników „Łowca'' lwowskiego figuruje w katalogu pod jednym numerem).

*Nie brakuje tam monografji „O zwierzyńcu w Malinowszczyźnie'' p. B. Świętorzeckiego (pow. mołodeczański).

*) Przypuszczalnie autorem wykładu był Edward Pohlens.

SPRAWA JAROSŁAWA hr. POTOCKIEGO

Obława ruszyła w las...

(Własna korespondencja z Krzywoszyna)

Jerzy Pruszkowski — to jeszcze inny, od Chotkowskich i Antonowiczów, (co to „nie lubieli nie zarabiać") typ z procesów Potoczczyzny.

Pan Stamsław Freytag — to był człowiek o lisim uśmiechu — i stąpnięciu kota. Terenem jego działalności była rodzina, kombinacje w radach familijnych, żale w czterech ścianach, w dyskretnej osobności pańskich salonów. Placem boju Kazimierza Chotkowskiego były poczekalnie tych wszystkich urzędów i instytucyj w Polsce które kierują kapryśnym nurtem pieniądza, były prywatne gabinety tych nieznanych panów, od których może być zależnem otwarcie i zamknięcie śluz kanałowych kredytu. Jerzy Pruszkowki nie czuł się pewnie w kołach familijnych, nie czuł czuł się pewnie w mieście, w banku, urzędzie. Terenem jego działalności był las, — a las zajmował i zajmuje jeszcze prawie 70 proc. przeszło sto tysięcy hektarów liczącej Potoczczyzny.

W dniach, w których Jerzy Pruszkowski stanął przed Urzędem Rozjemczym mijało bodaj dziesięć lat jego prcy w Potoczczyźnie: w ciągu tych dziesięciu lat był Pruszkowski leśniczym, nadleśnym, wreszcie inspektorem lasów całego majątku. Stał na czele największej części całego gospodarstwa, stał u jego podstaw i dołów. Jerzy Pruszkowski należał bodaj jeszcze do akcji, która w swym rezultacie miała za skutek usunięcie Stanisław Freytaga od kuratelі nad Potockim, akcji, która w swym skutku przekreśliła ów „wielki plan" freytagowski o którym pisaliśmy już, o którym napiszemy jeszcze. Ale też z obaleniem Freytaga rozpoczęły się ciągłe zmiany na stanowiskach kuratorów i plenipotentów: byli wśród nich tacy którzy wogóle do Potoczczyzny nie przyjeżdżali wcale. W tym chaosie jedno się przecież nie zmieniało: pozycja Pruszkowskiego, jedno ustalało się tem silniej i stalej, im wszystko inne chwiało się i zmieniało: — wpływ Pruszkowskiego.

Po namyśle nie dajemy ścisłego sprawozdania z dwudniowej rozprawy, rozprawy której dzień pierwszy skończył się dopiero o północy. Proces był procesem cywilnym, handlowym, fachowym: w procesie roiło się od takich określeń techniczno - drzewnych jak „ostrówki", „kopalniaki", „papierówki", mówiło się o „przerębywaniu się" o „klejmie" i „cechowaniu". W drugiej, dramatycznej jego połowie, u schyłku całodziennej walki, gdy już podjazdy strony Potockiego dopadły Pruszkowskiego z bliska, operowano terminami z księgowości, podwójnej buchalterji, i tem podobnych rzeczy. W dwóch tylko momentach procesu błysnęło coś jakby zbrodnią, błysnęło na moment: po raz pierwszy było to w chwili gdy jeden ze świadków, dziś bezrobotny, Tumiłowicz, omawiając stosunek podwładnych do wszechwładnego „pana lasu", Pruszkowskiego, mówił, że go słuchano, uważano go, **bano się go**. A potem wolał nie odpowiadać. „Życie jest miłe" powiedział też. I tu się zaciął. Sens słów „życie jest mi jeszcze miłe" to sens zrozumiały i komentarzy niewymagający.

Potem były zeznania świadka — Sztompki, zatrudnionego w lasach Potockiego: jego brat był leśniczym czy gajowym, w tej chwili nie pamiętamy, odznaczał się prawością, sumiennością, uczciwością. Był źle z nadleśniczym Pruszkowskim. Jednak kiedyś przyszedł do niego Pruszkowski z kolegami, pili — Pruszkowski ze wszystkimi pił, dziwnie wiele, w tym cyklu procesów będą mowy o pijatykach, które zawsze poprzedzały jakieś tranzakcje czy jakieś usunięcia. Popiwszy poszli „na jezioro". W kąpieli Sztompka nie chciał iść na głębię, bo był pijany i nie umiał pływać. Ale towarzysze go zaciągnęli na wodę. W tym momencie Pruszkowski spuścił śluzę... Przez żart. Woda runęła nawałą. Kto zna jej siłę ten wie, że i dobremu pływakowi trudno taki napór wytrzymać. Sztompka utonął. Kroniki policyjne zanotowały wypadek. Niefortunny, oczywiście naganny żart podpitego, więc nie w pełni odpowiadającego człowieka...

Brat Sztompki zeznając kilka tygodni temu w tych sprawach, plątał się w wyznaniach. Nie chciał mówić, rozpłakał się. Padł wtedy na Pruszkowskiego cień jeszcze silniejszy, niż ten jaki nań rzuca fama stugębnych pomawiań. Ale w piątek młody Sztompka odpowiedział już inaczej niż poprzednio. Tak inaczej, że to **zwracało uwagę** sędziów, że był przez nich o to patro interpelowany. To także znamienny fakt. Ale interpelacja nie pomogła. Czy może dlatego, że Sztompka ma małego synka i żonę, czy może w tem miejscu trzeba zaaplikować zeznania innego świadka, że Pruszkowskigo się bano? To są jeszcze te hipotezy, których rusztowanie nie oblekło się jeszcze w fakty. Sztompka dość zastanawiająco powiedział, że nie interesował się śledztwem w sprawach brata i tem co mówiono: „umarli nie wstaną" oświadczył smutnie. Nie dopowiedział reszty swej podświadomej może, w tym momencie, refleksji: umarli nie wstaną, a tylko... „... żywi mogą lec w grób". Może pomyślał w tym momencie i o drugiej, tym razem bardziej tajemniczej ofierze borów, gdzie kwestja udziału Pruszkowskiego jest już tylko **czysto problematyczną** hipotezą, ale gdzie zato pewnem jest jedno, że chodziło nie o chęć zysku, a jakiś tajemniczy porachunek...

Po refleksach krwi.

Tych parę refleksów krwi przesunęło się wąskim szlakiem po aktach sądowych. Tak jak tych parę uśmiechów mimowolnego humoru. Jak wtedy gdy kupiec Rudzienko, zapytany o personalja, powiedział „byłem kupcem". A teraz pan nie jest? — pytał przewodniczący s. Różycki. „Teraz już niema kupców" — odpowiedział filozoficzny Rudzienko. Całość rozprawy zajęły zeznania w sprawach technicznych. Tu tkwiła niewątpliwa wina Pruszkowskiego.

— Jerzy Pruszkowski zarządzał lasami. Zarząd ten był w najwyższym stopniu niedbały, nie było granic lasu, Pruszkowski nic sobie nie robił z zarządzeń administracji i utrudniał pracę w tym względzie technikom leśnym, mającym sporządzić plany gospodarki.

— Pruszkowski przygotowywał technicznie umowy handlowe z firmami Umowy te **wszystkie były fatalne.** Ekspert sądowy p. Kulwieć złożył w tym wypadku oświadczenie i orzeczenie, które mimo swej spokojnej treści było dla Pruszkowskiego druzgocące:

PRUSZKOWSKI NA ROZPRAWIE

w tych wypadkach, gdzie się wysokość szkód stwierdzić dała, przewyższała ona w kilkakroć to, co firmy zapłaciły, zarabiały firmy sto procent i więcej. A w jak wielkiej ilości wypadków mógł ekspert stwierdzić tylko fakt, że szkody były, nie mógł zaś stwierdzić drugiego faktu, do jakiej sięgały wysokości!

Jeśli się zestawia teksty tych umów i wyliczenia eksperta, jeśli się widzi i zmierza rozpiętość między zyskiem kupców, a zyskiem Potoczczyzny, to nasuwa się myśl, że tą rozpiętość wypełnić musiały pozycje **łapownicze.** Co do tego natrafiono ślady narazie w pewnych wypadkach tu podkreślić należy zeznaia jednego ze świadków o tem, iż Pruszkowski wziął od jednego z kupców, Zareckiego, 2.200 dolarów tytułem „szacunku" przy eksploatacji terenów: wysokość tego szacunku, nawiasem mówiąc, stanowiła wobec wysokości samej ceny kupna, istny kolos.

5 tłumaczeń o dwa kwity.

Wreszcie idzie **sprawa dwóch kwitów** na pieniądze wpłacone do kasy miejskiej, jednego na 10.000, drugiego na przeszło tysiąc złotych, dwóch kwitów, które w księdze rachunkowej nie figurują wogóle. Pruszkowski i jego adwokat, bardzo dobry zresztą i wybitny prawnik, dali w czasie rozprawy **aż pięć**, coraz to nowych objaśnień jak powstało owo przekroczenie. Sąd żadnego z nich, jak zobaczymy z wyroku, nie uznał. Pruszkowski rozpoczął wprost od negowania autentyczności podpisu. Dopiero zupełnie wyraźne i niewątpliwe orzeczenie eksparta zmusiło go do porzucenia tego sposobu obrony. Przez cały czas rozprawy Pruszkowski miał do ekspertyzy i ekspertów dziwnego pecha...

Pogrzebany przez własnego świadka.

Już zupełnie druzgocące dla Pruszkowskiego były zeznania jednego z ostatnich świadków i ostatnich plenipotentów Potoczczyzny, Henryka Przyborowskiego. Na świadka wezwał go nie Potocki,, a właśnie Pruszkowski. Przyborowski zeznawał spoczątku z wyraźnem przekonaniem, że Pruszkowski tu nie jest winny: zdaje się, że na to przekonanie wpływał może sąd, iż „ratownicza" akcja warszawskiej spółki nie jest dla Potockiego bardziej zbawienna i nieskazitelna niż, jeśli nie najgorsi z jego opiekunów, to przeciętni. Przynajmniej takie sądy, wyzyskując oczywiście na swój sposób pewne fakty, niewątpliwie w tych kołach się przyjęły. Ale w owym momencie przyszła spowrotem pod obrady sprawa owych fatalnych kwitów: Przyborowski, który nie znał się na gospodarce leśnej czy kalkulacji handlowej z drzewem, znał się przecież znakomicie na administracji wogóle i na rachunkowości, został tym dowodem zmiażdżony.

Wtedy mec. Stopnicki przypuścił atak:

— Czy pan uważa Pruszkowskiego za uczciwego człowieka?

Pytanie to w tej formie pozostało bez odpowiedzi i zostało uchylone. Ale w ślad za niem rzucił Stopnicki nowe pytanie?

— Czy Pruszkowski brał łapówki, czy nie?

Na to Przyborowski mógł odpowiedzieć tylko tyle.

— O tem mówiono i doleciały mnie wieści, więc gdy Pruszkowski był u mnie w Warszawie, korzystając z naszego dawnego koleżeństwa spytałem: słuchaj, czy to prawda, że Ty bierzecz łapówki?

— A co na to powiedział panu Pruszkowski?

— Nic.

— Jakto — nic?

— Nic...

Tych parę minut miało prawdziwie dramatyczne zacięcie: niewielka sala przetłoczona ludźmi, nie puszczała pary z ust. Mogło być kwadrans przed północą, przez okno zawiewało chłodne, leśne powietrze.

Przewodniczący wówczas zapytał mec. Stopnickiego:

— Czy pan ma jeszcze jakie zapytania?

— Nie. To już wszystko — odpowiedział adwokat.

* * *

Perspektywa pięciu lat więzienia.

W drugim dniu rozprawy zapadł wyrok.

Urząd Rozjemczy jest powołany do rozstrzygania w sprawach wierzytelności obciążających nadmiernie i bezzasadnie gospodarstwo rolne. W tych sprawach rozstrzyga, i z tej to racji roszczenia Pruszkowskiego, opiewające na kilkadziesiąt tysięcy złotych, znalazły się przed tym trybunałem. Ale Urząd Rozjemczy nie może wyrokować w sprawach, które uzna za podlegające kompetencji innych sądów. Takie sprawy skierowuje też do tych innych sądów.

Wyrok urzędu Rozjemczego w sprawie Pruszkowskiego też: sprawę nadużyć **pieniężnych na podstawie czterech artykułów kodeksu karnego par. 187, 262, 264, 267, skierować z urzędu do prokuratora.** Roztrząsanie kwestji samych wierzytelności zostało automatycznie przez to postanowienie zamknięte do czasu wypowiedzenia się sądu.

Pierwszy na rozkładzie.

Nie jesteśmy powołani, nie jesteśmy także w żadnym stopniu w możności przewidzieć wynik rozprawy karnej. Ale jesteśmy przecież w stanie wyprowadzić sobie z tego, co postanowił Urząd Rozjemczy już teraz pewne wnioski. Ogrom nadużyć jakie się działy w Potoczczyźnie, plantatorskie wyniszczenie olbrzymich połaci naszych lasów, perspektywa przejścia majątku w ręce kapitałów zagranicznych — gdybyż doprawdy angielskich! — dziwne stanowisko władz, — są to rzeczy, które kwalifikują procesy Jarosława hr. Potockiego, jako procesy o zainteresowaniu publicznem.

I dlatego:

— **jeśli był możliwy** taki Pruszkowski, to dlatego, że był przyjęty, utrzymywany i uznawany przez kuratorów opiekunów, **pełnomocników Potockiego.** Cóż powinien robić taki pełnomocnik, któremu inspektor leśny nie odpowie, nie śmie już odpowiedzieć na pytanie, czy brał łapówki? który po jego odpowiedzi nie może mieć chyba w tym względzie wątpliwości?

Jeśli były możliwe **takie stosunki**, te kolosalne, w setki tysięcy, może w miljony idące straty, to chyba tylko dlatego, że wychowanie jedynego właściciela tych dóbr zmierzało chyba tylko świadomie do tego, by nie znał ani ludzi, ani swego gospodarstwa, ani niczego prócz zagranicy i angielskich collegów, to chyba tylko dlatego, że wśród kilkunastu nazwisk w tej całej sprawie trudno się dopatrzeć nazwisk i pamięci któreby pozostały czyste: mamy raczej do czynienia z powszechnem, a przerażającem zatarciem się granic między tem, co było zwykłą niedbałością, niedbałością karalną, a przestępstwem, tak samo jak mamy do odróżnienia dwa rodzaje wykorzystywania czy nadużywania celowo kultywowanej słabości młodego Potockiego: raz są to mali nadużywacze, korzystający gdzie się da i ile się da, raz są to szczwane, wytrawne lisy, które działają wedle ułożonego aż do drobiazgów planu. W dziejach sześciu lat Potoczczyzny, w dziejach pięciu jego kuratorów i sześciu pełnomocników, mamy jednych i mamy drugich. Jako trzecich mamy bodaj tylko ludzi, o których musi się tylko powiedzieć, że to chyba tylko ich zupełne niedołęstwo było główną kwalifikacją na zajmowane stanowisko. Ten sąd jest oczywiście ogólnikiem, ale nie dalekim od prawdy.

Potoczyzna — to wielkie lasy poleskie. W tych lasach są łosie, są wilki i żbiki, są nawet obecnie niedźwiedzie. Potocki miał wspaniały zbiór trofeów myśliwskich, w jego domu jest moc myśliwskich fotografij. W Rzepichowie, Krzywoszynie, Chołynieczach, Roździałowiczach, żyje tradycja wielkich obław na grubego zwierza. A także tradycja sutych, bogatych „rozkładów".

Ta rozprawa sądowa, ta cała sesja — to olbrzymia niespodziewana obława i takiej zwierzyny nie znały jeszcze bory rzepichowskie. Nie spodziewano się jej do ostatka: spodziewano się zajęcia przez państwo, spodziewano innych kombinacyj, niespodziewano się, że nagle na Rzepichów ruszy ogromna obława.

Machinacje osaczonych nie wiele im już pomogą: obława przejdzie przez wszystkie mateczniki i uroczyska. Wypłoszy wszystkich z ich legowisk. Być może, że się jeszcze zdziwimy obfitością i rodzajem zwierzyny, którą wieczorem ujrzymy na rozkładzie. Spodziewamy się, że ów poprocesowy rozkład nie będzie w niczem ustępował myśliwskim rozkładom.. P. Pruszkowski jest, jak się zdaje, na najlepszej drodze by stać się pierwszym ze złotej serji. (K.P.).

---

leżą: Jana z Kościelca Pogorzelskiego „Z pod znaku Ś. Hubertaa" (Kraków 1911), nieznanego autora „Towarzyszom łowów" (Kraków 1903?), odpowiedź „Szan. autorowi broszury poświęconej towarzyszom łowów" — (Kraków, styczeń 1903) i wiele innych.

Prawdziwą ozdobą cennych zbiorów Kobylańskiego jest dzieło w jęz. rosyjskiem wydane, „jak wieść gminna głosi", ze specjalnego rozkazu ces. Mikołaja II. Jest to luksusowe in folio 414-stronicowe na papierze czerpanym „z 23 heljograwiurami, 173 autotypjami, 40 cynkografjami, 1 litografją, 9 tablicami i rysunkami" wydane w r. 1903 u Marksa w Petersburgu. Tytuł: „Biełowieżskaja puszcza", autor: Gieorgij Karcow. W W dziele tem, naprawdę pomnikowem, świadczącem, że jednak „Moskale" zrobili cośniecoś w dziedzinie kultury na terenie ziem ziem naszych, uderza w szczególności pięknie i życzliwie dla Polaków napisany rozdział o łowach „korola Stiefana Batorija". Tak czy inaczej — pamiętajmy, że Rosjanie zostawili nam w Puszczy Białowieskiej w chwili wybuchu wojny kilkaset sztuk żubrów, że ostatni żubr białowieski zginął już w Polsce niepodległej w r. 1921 i że dziś — po za lasami ks. Pszczyńskiego mamy żubry w menażerjach...

* * *

Lecz — kto zacz ten kapitan Kobylański? Sędziwy emeryt i mól książkowy, przyprószony pyłem bibljotecznym? Roztargniony naukowiec z anegdoty, poszukujący okularów, które mu siedzą na nosie?... — Nic podobnego... Pan kapitan, — to oficer służby czynnej, kopista o młodej twarzy i żywych oczach, mówiący przemiłym lwowskim akcentem. Zwłaszcza gdy się zaperzy (a zaperzony jest stale) kochane, choć nieco nieartykułowane „ta - joj" nie schodzi mu z ust...

Jakim cudem człowiek zajęty codzień siedmio czy ośmiogodzinną, żmudną pracą sztabową spędzający nadto urlopy na wędrówkach kolekcjonerskich po Polsce całej (zna go Wilno i Brasław, zna Pińsk i Nieśwież, Smorgonie i Hołubicze) ma jeszcze czas na mrówczą robotę bibljofila i bibljografa?

W jaki sposób potrafił traktując swą pasję jako t. zw. zajęcie dodatkowe, stać się mózgiem rejestrującym Przeszłość i Teraźniejszość myśli łowieckiej w Polsce? Skąd czerpie środki na zdobywanie „białych kruków"? może jest Krezusem kryjącym się chytrze pod mundurem kapitana KOP'u? Odpowiem z początku na ostatnie pytanie: — nie! Kobylański utrzymuje siebie, żonę i dwoje dzieci ze skromnej gaży kapitańskiej, a „białe kruki" albo nabył z oszczędności, odmawiając sobie i najbliższym wielu rzeczy, albo — najczęściej — wyciągnął psim t. j. przepraszam — kolekcjonerskim swędem, drogą banalnej „wymiany" oraz drogą niebanalnych próśb, gróźb i molestowań.

Kobylański stworzył i tworzy swe bezcenne zbiory dzięki trzem zaletom: przebiegłej wytrwałości myśliwego pur sang; metodzie pracy polegającej na oszczędnem zużyciu czasu; zamiłowaniu... To prawdziwe, w tajnikach tętniącego serca zrodzone **zamiłowanie** jest bodaj najistotniejszym motorem pracy p. kapitana!

I jeszcze jedno. Gdy się nagromadzi dużo „surowego" materjału, wymagającego segregacji i skatalogowania, Kobylański wciąga do prasy całą rodzinę: żona, 12-letnia córeczka i 10-letni synek ślęczą na podłodze nad stosem ksiąg i druków, a p. kapitan dowodzi tym oddziałem familijnym. Padają rozkazy, fruwają szpargały, robota pali się w rękach...

Gdy przyjdzie wreszcie dzień, w którym piękne rezultaty mozolnych trudów p. kapitana doczekają się powszechnej a zasłużonej oceny, jako nie zmierzone wprost skarby dla dziejów naszej kultury, wtedy trzeba będzie przypomnieć, że część zasług winna pojść na rachunek pani kapitanowej, jej dziatek, no i — odebranej jej, ogołoconej z zapasów domowych śpiżarenki...

* * *

Kobylański nie gromadzi swych zbiorów dla siebie. Gdy kiedyś dokończy dzieła swego życia, stanie się to dzieło własnością nas wszystkich, pięknym i oryginalnym dziełem Muzeum Narodowego. I dzisiaj Kobylański nie jest skąpcem i zazdrośnikiem: każdy, kogo zbiory jego interesują, może korzystać z nich dowolnie i pełną ręką —byle tylko nie wynosił poszczególnych egzemplarzy z białego domku przy ul. Drużbackiej.

A że zbiory te interesują wielu ludzi dowodzi fakt, że wśród licznych podpisów w księdze pamiątkowej widnieje podpis kapitana J. M. K.M. Króla Szwedzkiego, p. Allanda de Roenstierna z Kristjanstadu, który specjalnie przyjechał z Szwecji do Warszawy, dowiedziawszy się o istnieniu jedynych w swoim rodzaju zbiorów Kobylańskiego.

* * *

Każdy z nas musi dopomóc dzielnemu kapitanowi w jego pracy. Ileż jeszcze poniewiera się u nas — w kufrach, w szafach i na strychach — przeróżnych ksiąg, szpargałów, notatek, rycin lub czasopism treści myśliwskiej! Poniewiera się bez sensu i pożytku... Prześlijmy te szpargały kapitanowi a zasłużymy się dobrze sprawom kultury, być może ratując od zagłady niejedną rzecz wielkiej wartości, choć dla nas bezużyteczną. Zapamiętajmy adres: Warszawa — Żoliborz, Drużbackiej 9, I-e piętro...

Michał K. Pawlikowski.

Muzyka arabska

Bardzo często daje się słyszeć od szerszej publiczn., że muzyka wschodnia jest monotonna, a niejednemu nieraz się wydaje, że muzyka ta jest fałszywa. Nie wszyscy oczywiście są tego zdania, zależy to od rozumienia muzyki orjentalnej, które nie jest ogółowi dostępne.

Przytoczę tu zdanie pisarza włoskiego drugiej połowy 19 w. Edmunda Amiczysa, który bawiąc w Marokku, skreślił swoje wspomnienia z podróży O muzyce pisze Amiczys co następuje: „W tem powtarzaniu zawsze prawie tęsknego jest coś, co powoli do głębi duszy przenika. Jest to niby skarga jednostajna i cicha, która w końcu ujarzmia myśl i kołysze ją jak szmer strumyka, śpiew świerszczy lub odgłos młotów, bijących w kowadła, który dolatuje do nas, gdy wieczorem w pobliżu wioski przechodzimy... usiłuję odgadnąć znaczenie tego wiecznie powtarzającego się wyrazu. Jest to muzyka prosta pełna słodyczy...."

Dla zrozumienia muzyki arabskiej jej piękna i bogactwa, godzi się przytoczyć tu w krótkiem streszczeniu referat wygłoszony 20 maja rb. w sali recepcyjnej rektoratu uniwersytetu na ogólnopolskim Zjeździe Orjentalistów Polskich we Lwowie przez dyplomowną konserwatorzystkę p. Olgę Zawalińską, który poprzedzał szereg pieśni arabskich, odśpiewanych przez p. Kherbi Ahmeda Ben Hadj Kouidera przy akompanjamencie skrzypcowym p.Zawalińskiej.

Muzyka arabska, powiada prelegentka — stanowi ten odłam muzyki orjentalnej, który Europejczykom, drogą pośrednio najbardziej jest znany i najłatwiej dostępny.

Świat baśni „Tysiąca i jednej nocy" najsilniej oddziałał na wyobraźnię kompozytorów europejskich i najwcześniej pociągnął ich w poszukiwaniu kolorytu egzotycznego do muzyki ludowej arabskiej.

Już opera 17 i 18 wieku sięgała do tematów orjentalnych. Gluck np. pozostawił między innemi dwie opery jednotaktowe, których tytuły brzmią „Oszukany kadi" i „Pielgrzym z Mekki". Dowodzą one zainteresowania się muzyką Wschodu. O tem samem świadczy „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta i szereg innych dzieł 18 w. — Jednakże dopiero okres romantyczny i muzyka nietylko orjentalne tematy literackie po-romantyczna potrafiły wyzyskać dla opery, lecz także **orjentalne pierwiastki muzyczne.** Z kompozytorów francuskich wspomnieć tu wystarczy David'a, Saint-Saens'a, Bizet'a i Massenet'a, a obok nich Verdi'ego. Wszyscy ci kompozytorowie w dziełach swych obficie zużytkowali pierwiastek orjentalny, mianowicie **arabski.** Najdoskonalszy wyraz znalazł on wszakże w dziele symfonicznem Rimskiego - Korsakowa „Szecherezada".

„Egzotyzm" muzyki hiszpańskiej tak dobrze nam znany a także „egzotyzm" dzieł —nowoczesnych mistrzów francuskich Debussy'ego i Ravel'a, również wiodą nas ku muzyce arabskiej którci ślady po wiekowem panowaniu Maurów na półwyspie Pirenejskim do dziś przetrwały.

Muzyka arabska zasięgiem swym obejmuje obszar bardzo wielki. Oprócz właściwej Arabji i sąsiednich krajów azjatyckich panuje ona wszędzie tam dokąd dotarli Arabowie, a więc w całej Afryce północnej — od kanału Suezkiego po cieśninę Gibraltarską — a także w głębi Sahary.

Zasady teoretyczne dawnej muzyki arabskiej przekazały nam liczne zachowane dzieła **teoretyków i filozofów arabskich,** począwszy od wieku 18-go. Najsławniejszym z tych teoretyków był **Al-Farabi** żyjący w wieku 10. Zasadą podstawową muzyki arabskiej jest inny podział oktawy na interwały, niż to ma miejsce w muzyce europejskiej. Wskutek tego niektóre tylko interwały są zgodne z naszemi, inne są od nich nieco wyższe lub niższe. Dlatego muzyka arabska, jak wogóle muzyka orjentalna, wydaje nam się zrazu obca a nawet i... fałszywa. — Dopiero po dokładnem jej poznaniu zaczynamy naprawdę słyszeć i rozumieć odrębne jej piękno.

Muzyka arabska ma 12 gam, tzw. **maka'm.** Każda z nich ma osob. nazwę i zaczyna się od innego tonu w obrębie oktawy. Muzyka ta jest więc pod względ. melodji **bardzo zróżnicowana** bogatsza w porównaniu z muzyką europejską, która posiada dwie gamy: durową i molową. Podobnie jak melodja, tak i **rytm muzyki** arabskiej odznacza się wielkiem bogactwem i rozmaitością, a różne jego typowe formy mają odrębne nazwy.

W przeciwieństwie do teorji muzyki arabskiej, dokładnie opracowanej przez uczonych arabskich **sama muzyka arabska** jej niezliczone a tak bogate i rozmaite pieśni ludowe i tańce— żyją przeważnie **tylko w tradycji,** a jedynie— nieliczne z nich zostały spisane przez uczonych europejskich i ogłoszone drukiem".

Ilustrując referat wykonali pp.Zawalińska i Kherbi Ahmed pięć pieśni arabskich, z których uderza wielka prostota tekstu i gorąca bezpośredniość muzycznego wyrazu: pierwsza pieśń andaluzką, starą ludową z 19 w. drugą pieśń miłosną pt. „Pierwsza miłość do dziewczyny", trzecią pieśń o charakterze poważnym, o duchu religijnym, wyrażającą nadzieję wierzącego na pomoc Proroka i czwartą pieśń niezwykle odrębną swym prawdziwie orjentalnym charakterem, mówiącą o dziewczynce podobnej do gazeli i cyprysu, tytuł tej pieśni — pt. Podobna do gazeli i cyprysu". Wreszcie piąta wykonana pieśń p.t. „Dlaczego nie pozwalacie mi marzyć" przedstawiała melodję arabską, bardzo charakterystyczną, gdyż bieg jej — jest zazwyczaj opadający w dół, — od tonów wyższych do niższych.

Leon Mirza Kryczyński

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM. KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

29 maja r.b. KAP rozesłała do Prasy komunikat, treść którego, jako bezpośrednio zainteresowany, uznałem za nieprawdziwą, a mianowicie: KAP podała do wiadomości, że zmarły dn. 26 maja r.b. Prałat Kapituły Metropolitalnej Mohylowskiej ks. Stanisław Przyrembel był w Petersburgu administratorem Apostolskim t. j. Administratorem z nominacji Stolicy Apostolskiej. Tymczasem ks. S. P. pełnił od 1923 r. zastępczo obowiązki wikarjusza generalnego w Petersburgu z delegacji mianowanego przeze mnie w 1919 roku Wikarjusza Generalnego ś.p. Arcybiskupa Cieplaka, gdyż będąc w 1919 r. wywieziony z mojej archidjecezji do Polski, mianowałem 3 Wikarjuszy Generalnych: Arc. Cieplaka, Prałata Maleckiego i ks. Chodniewicza, którzy ewentualnie i w tej kolejności powinni byli mnie zastępować. W r. 1923 wszyscy trzej jednocześnie trafili do więzienia, więc arc. Cieplak był zmuszony wyjeżdżając na proces do Moskwy, zostawić zastępcę w osobie ks. prałata Przyrembla, który zostawał na stanowisku do przejęcia odeń władzy przez wracającego z Moskwy z więzienia do Petersburga ks. Maleckiego (dwaj inni ewentualni moi zastępcy Arc. Cieplak i ks. Chodniewicz z więzienia nie wrócili do Petersburga, a byli wysłani z SSRR (Prałat Malecki, obecnie ciężko chory w Warszawie), pełnił funkcje Wikarego Generalnego z mojej nominacji aż do otrzymania nominacjji od Stolicy Apostolskiej na Administratora Apostolskiego w r. 1926 i konsekreacji na biskupa tyt. Dyonisiany.

Wobec tego, że każda informacja w prasie przedewszystkiem musi być prawdziwą i nie bałamucić społeczeństwa nawet w drobnych rzeczach a KAP sprostowania tego nie umieściła — proszę Szanowną Redakcję o łaskawydrukowanie powyższego, a inne pisma o przedrukowanie.

Proszę, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy należnego poważania.

Arcybiskup Metropolita
Mohylowski Edward Ropp.

Nowe budowle w Holandji

Zwiększanie się ludności, powoduje przystosowanie budownictwa do koniecznej ekonomji miejsca, i budowania drapaczów chmur, nie tylko dla biur i celów mieszkalnych.

Obrady komisji rozbrojeniowej

GENEWA. PAT. — Komisja głów na konferencji rozbrojeniowej zebrała się dziś, celem wykonania uchwalonej w piątek rezolucji i powołania przewidzianych w niej komitetów. Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa utworzenia komitetu, który ma się zajmować regjonalnemi układami o bezpieczeństwie.

Henderson zaproponował, aby przewodnictwo komitetu powierzono Politisowi i aby komitet składał się z reprezentantów wszystkich państw europejskich. Propozycja ta została przyjęta, jednakże dwie delegacje, włoska i węgierska, oświadczyły, że wydelegują do komitetu tylko obserwatorów.

Następnie komisja przyjęła rezolucję wzywającą rządy do zakomunikowania najświeższej dokumentacji dotyczącej wypadków na obronę narodową odpowiedniemu komitetowi. Co się tyczy wreszcie tyczy prac prezydjum konferencji, to zaczeka ono na wyniki ubocznych negocjacyj prowadzonych przez rządy. Więc temsamem nie wiadomo, kiedy powołane do życia 4-ty komitety rozpoczną pracę. Zwołane zostało powierzone tym przewodniczącym którzy z wyjątkiem jednego znajdują się chwilowo poza Genewą. Weszystko potwierdza przypuszczenie, że prace komitetów będą bardo mało efektywne i że nie potrwają one długo.

Jeszcze niema rządu na Litwie

RYGA, PAT. Dotychczas niema żadnych wiadomości o nowym rządzie litewskim. Wedle przypuszczeń ogłoszenie listy nowego gabinetu, nastąpi w dniu jutrzejszym.

Prasa niemiecka o zamachu w Kownie

BERLIN. PAT. — „Boersen Zeitung" w artykule omawiającym ostatnie wydarzenia na Litwie twierdzi, że zamach kowieński nie był tylko akcją kilku awanturników politycznych. Już od dłuższego czasu ujawnił się ferment niezadowolenia na prowincji, w korpusie oficerów, oraz w kołach młodzieży litewskiej. M. in. zarzucano rządowi, że spowodował izolację Litwy na terenie międzynarodowym.

Inicjatorzy zamachu stanu spodziewali się, że inicjatywa ich uzyska aprobatę większości i społeczeństwa litewskiego. Zdaniem autora artykułu, rachunek ten byłby słuszny, gdyby zamach się udał. Istotne znaczenie mają, zdaniem autora dwa momenty:

1) że zamach załamał się nie na oporze obecnego reżimu, lecz z powodu niewystarczającego zamachu. 2) że próba zamachu przeprowadzona była przez zwolenników Woldemarasa, który ostatnio zyskuje coraz więcej sympatyków. Autor przypomina zamach stanu z 26 r. podnosząc, że w polityce zagranicznej Woldemaras dążył do nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, wobec Polski zaś głosił tezę: ani wojna, ani pokój, oraz dystansował się silnie w stosunku do Rosji.

Prasa estońska
o stosunkach politycznych Litwy

TALLIN. PAT. — „Paevaleht" w artykule pod tytułem „Litwa i państwa bałtyckie" zauważa, że polityka dotychczasowego rządu kowieńskiego zwłaszcza w dziedzinie zagranicznej, nie zadawalniała szerokich kół społeczeństwa litewskiego. Dlatego też nieraz już mówiono o ustąpieniu min. spraw zagr. Zauniusa.

Po uregulowaniu przez Polskę stosunków z Niemcami i Rosją sowiecką Litwa ze swoją polityką zagraniczną znalazła się w zaułku bez wyjścia i kompletnej izolacji. Dążenie do zbliżenia z państwami bałtyckiemi nie dało konkretnych rezultatów, głównie dlatego, że Litwa w dotychczasowej swej polityce zagranicznej znacznie odsunęła się od Estonji i Łotwy. Ostatnie wypadki wskazują, że idea zbliżenia z państwami bałtyckiemi nie jest w itwie zbyt popularna. Germanofilizm Woldemarasa jest ogólnie znany. Również znany jest jego pogląd na współpracę państw bałtyckich, którą nazwał w swoim czasie „romantyzmem politycznym".

Ttudno obecnie sądzić, jakie skutki pociągną za sobą ostatnie wydarzenia kowieńskie. O ile wziąć pod uwagę, że Niemcy w stosunku do Polski usunęły na lat 10 kwestję korytarza, to możnaby przypuszczać, że to samo uczyni Hitler w stosunku do Kłajpedy, zatem mogłoby może dojść do porozumienia między Litwą a Niemcami, co jednak bezwarunkowo oddziałałoby na stosunki litewskie z państwami bałtyckiemi.

USTĄPIENIE LITEWSKIEGO RZĄDU

Prezydent ministrów litewskich Tubelis, wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Dymisję tę wiążą z nieudałym puczem Woldemarasa

Chotkowski miał pełnomocnictwo

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z artykułem „Miljony w bagno, miljony w mrok" zamieszczonym w Nr. 115 „Słowa", z dnia 11 czerwca 1934 r., w sprawie hr. Jarosława Potockiego, wyjaśniamy, że p. Chotkowski, wyrabiając pożyczkę w Wileńskim Banku Ziemskim **występował jako pełnomocnik** hr. Jarosława Potockiego, na mocy plenipotencji z dnia 16 lipca 1930 r., Nr. 1813 i że Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego przy wydawaniu pożyczek w **żadne pertraktacje z pośrednikami nigdy nie wchodzi.**

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

•

Jak wynikało z przewodu sprawy p. Chotkowski otrzymał pełnomocnictwo właśnie dla zawarcia tej pożyczki: jak wiemy ze sprawy sądowej Chotkowski nigdy przed tem nie miał nic z Bankiem wspólnego, to też jeśli się co kwestjonuje, to celowość i potrzebność brania p. Chotkowskiego przez kuratorów i plenipotentów hr. J. Potockiego do starań o pożyczkę.

Zamieszczone powyżej wyjaśnienie rzuca jeszcze więcej ponure światło na to, co się działo w Potoczczyźnie. Dla sprecyzowania dodamy, że kuratorem był wówczas Stanisław Freytag, a pełnomocnikiem generalnym Selim Sandalgi. Oni są winni nieprawdopodobnej umowy z p. Chotkowskim, umowy, która — oczywiście w najmniejszy sposób nie mogła dotyczyć, czy obchodzić Banku.

TELEGRAMY

PRYMAS HLOND W OPACTWIE BENEDYKTYŃSKIEM.

BRUKSELA, PAT. Prymas Hlond przybył dziś rano z Lille do opactwa Benedyktynów St. Andre pod Gandawą.

ZGON SENATORA KOPCIŃSKIEGO.

WARSZAWA, PAT. Wczoraj o g 13-ej zmarł po długotrwałej chorobie sen. dr. Stefan Kopciński, przeżywszy lat 56.

PRZEDSTAWICIELE POL. AKAD. LITERATURY W PARYŻU.

PARYŻ, PAT. Wczoraj wieczorem przybyli do Paryża 4 delegaci Polskiej Akademji Akademji Literatury prezes Sieroszewski, ekretarz Kadn - Bandrowski, prof. Kleiner, oraz J. Przesmycki.

OTWARCIE IX KONFERENCJI ZWIĄZKÓW AUTORÓW I KOMPOZYTORÓW.

WARSZAWA, PAT. Dziś o godz 11,30 w Pałacu Staszyca odbyło się uroczyste otwrcie 9-go kongresu międzynarodowej konferencji związków autorów i kompozytorów, na który przybyło około 100 delegatów z zagranicy. Na otwarcie przybyli premjer Kozłowski, minister Wasław Jędrzejewicz członkowie korpusu dyplomatycznego, wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski i prezydent W-wy Kościałkowski. Po kilku przemówieniach zamknięti posiedzenie nauguarcyjne.

MIN. SPRAW ZAGR. JUGOSŁAWJI W PARYŻU.

PARYŻ, PAT. Mnister spraw zagranicznych —ugosławji Jevtic złożył dziś rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, pioczem udał ię do pałacu elizejskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Zkolei minister Jevtic złożył róne wizyty o charakterze bardziej protokólarnym, m. in. odbył krótką rozmowę z min. Barthou. Właściwe rozmowy polityczne francusko - jugosłowiańskie mają ię odbyć w godzinach popołudniowych.

KRONIKA PIŃSKA

Wyniki wyborów
w Brześciu, Kowlu, Łucku i Równem

BRZEŚĆ. W dniu 10 b.m. odbyły się wybory do rad miejskich w Brześciu nad Bugiem, Kowlu, Łucku i Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiają się jak następujące:

Brześć n/B. mandatów 40: lista BBWR uzyskała 39, poalej-sjon — lewica 1.

Kowel mandatów 32: lista BB WR 18, PPS 5. Żydzi 9.

Łuck mandatów 32: lista BB WR 22, Ukraińcy prorządowi 2, sjoniści 8,

Równe mandatów 40: lista BB WR 22, Ukraińcy prorządowi 6, stronnictwo narodowe 1, sjoniści 9, Rosjanie 1, Czesi 1.

WIECZÓR P.W.K. W GIMNAZJUM PAŃSTWOWEM

W ubiegłą niedzielę staraniem sekcji propagandowej Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Pińsku, zorganizowano wieczór propagandowy w wykonaniu hufca szkolnego P.W.K. gimnazjum państwowego na zasilenie funduszu obozów letnich.

Na program wieczoru w pierwszej części złożyły się: gimnastyka przy akompanjamencie fortepianu uczenic VI i VII klasy. Z pośród wykonywujących gimnastykę dała się wyróżnić uczenica Romana Lipkówna, która wykazała subtelność ruchów i dobre wykonanie. Następnie wesoły i dowcipny dziennik poranny wprowadził na salę dużo humoru.

Po odczytaniu dziennika, chór dziewcząt P.W.K. odśpiewał szereg piosenek, z pośród których dały się wyróżnić dwie piosenki p.t. „Ułani" i „Obóz w Kościerzynie".

Po pięciominutowej przerwie uczenica M. Elsztejnówna odegrała szereg utworów na fortepianie. Szczególnie pięknie wykonała utwór „Nokturn Szopena" i „Krakowiaczek", za co była nagrodzona licznemi oklaskami.

Na zakończenie programu dziewczęta odegrały na scenie jednoaktówkę p.t. „Letni obóz". Na tem program wieczoru zakończono.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Pińsku, choć niedawno powstała, przejawia coraz żywszą działalność. Usilnie zabiega o zdobycie funduszów na obozy PWK dla dziewcząt z hufców miejscowych szkolnych. Jednocześnie prowadzi propagandę, aby niecwiczące członkinie Koła Lokalnego zgłaszały się do obozów wyszkoleniowych, które w miesiącach letnich zorganizowane są w Druskienikach i Siankach w pobliżu granicy czeskiej.

Ogłoszenie.

DOMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGODNYCH WARUNKACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki **Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatralna Nr. 3.**

Pośrednicy pożądani.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

PRZYJAZD DZIECI Z NIEMIEC.

GRODNO. W lipcu przybędzie do Grodna na kolonje letnie 50 dzieci polskich z Niemiec. Dziećmi temi zaopiekuje się Zarząd Oddziału Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grodnie.

Kolonje letnie położne są w pobliżu miasta w lesie na uroczym brzegu Niemcna. Warunki zdrowotne bardzo dobre.

EKS ŻANDARM CARSKI POZBAWIONY EMERYTURY.

GRODNO. W Grodnie duże zainteresowanie wywołało pozbawienie emerytury niejakigo Józefa Multana, który, jak się okazało, nabył prawa emerytlne za służbę żandarmską przy rządzie carskim i pobrał już ze Skarbu Państwa Polskiego kilka tysięcy złotych, zaś na podstawie dokumentów i zeznań świadków stwierdzono, że Multan w czasie służby carskiej był polakożercą i zapmował się tępieniem potajemnego nauczania języka polskiego.

Rozszarpany przez lwy

(far). Jakiś nieostrożny człowiek, zwiedzając londyński ogród zoologiczny, wdrapał się na szczyt żelaznych sztachet, odgradzających miejsce, gdzie wylęgiwały się cztery wielkie lwy. Człowiek stracił równowagę i wpadł pomiędzy lwy, — które natychmiast rzuciły się na ofiarę.

Nie pomogły starania dozorców, którzy usłyszawszy krzyki nieszczęśliwca pośpieszyli z ratunkiem. Gdy wydarto go z pazurów rozwścieczonych zwierząt był już okaleczonym trupem.

ZA 10 ZŁOTYCH OSIĄGNIESZ:

FORTUNĘ,
DOBROBYT,
MAJĄTEK,
SZCZĘŚCIE,
ZAPEWNIONĄ PRZYSZŁOŚĆ
KUPUJĄC LOS 1 KLASY
w największej i najszczęśliwszej
w Wilnie kolekturze **„LICHTLOS"**
„DROGA do SZCZĘŚCIA"
Wielka 44, tel. 425 — Mickiewicza 10, tel. 13-58
P. K. O. 81.051.
Oddział: Gdynia Św. Jańska 10.

Adolf Maks w Warszawie

WARSZAWA, (PAT.). 11 b. m. o godzinie 13ej Prezydent Rzplitej przyjął na zamku królewskim Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej, który złożył swe listy uwierzytelniające. W czasie uroczystego przyjęcia witali ambasadora lub byli obecni w otoczeniu Prezydenta premjer Kozłowski, ministrowie Beck, Floyar - Reichman i Paciorkowski, poseł belgijski w Warszawie wicehr. d'Avignon i in. Po przemówieniach w sal rycerskiej ambasadora Maxa i Prezydenta Rzplitej, Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej, a następnie wszyscy obecni pozostali na śniadaniu nt zamku.

O godz. 15-ej ambasador nadzw. Max złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 17 marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności min. spraw zagr. Becka ambasadora nadzwyczajnego Belgji Adolfa Maxa, któremu towarzyszył gen. Wahis. Obecn ybył również podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Szembek.

Aresztowanie komunistów
we Lwowie

Lwów. Władze bezpieczeństwa we Lwowie zlikwidowały zakonspirowaną centralę techniczną partji komunistycznej, której zasięg obejbował znazne części M. Polski wschodniej.

Centrala mieściła się w dwóch lokalach. Funkcjonarjusze wydziału śledczego zastali komunistów przy robocie, oraz naleźli wiele materjału obciążającego. Policja idąc po wytkniętych śladach, wkroczyła do trzeciego zakonspirowanego lokalu i znalazła 6 tysięcy odezw podpisanych przez władzę związkową w językach polskim, ukraińskim oraz jargonie. Aresztowano zbiorów oraz skonfiskowano materjał drukarski. Ponadto policja aresztowała 2 studentów politechniki oraz kilku innych osób.

Nadniemeńskie Zakłady Przemysłu Budowlanego „Stanisławów" Jana księcia Druckiego Lubeckiego w Grodnie podają do wiadomości osób zainteresowanych, iż wyłączną sprzedaż kafli polewanych wyborowej jakości prowadzi w Wilnie **„Ceramika" Zawalna 26, tel. 16-35.** Skład fabryczny stale zaopatrzony we wszystkie rodzaje kafli.

KRONIKA SŁONIMSKA.

— **Zwierzyniec w Słonimie.** Przybył do Słonima wędrowny zwierzyniec i rozłożył swe namioty na placu Handlowym.

Są tam do zobaczenia lwy, tygrysy, hjeny, szakale i inne zwierzęta drapieżne i ptaki.

— **Walne zebranie ZPOK w Słonimie.** W Słonimie odbyło się ostatnio walne zebranie zrzeszenia powiatowego ZPOK pod przewodnictwem p, wicewojewodziny Anieli Godlewskiej, delegatki zarządu głównego ZPOK w Warszawie, w obecności p, Bokunowej, przewodniczącej wojewódzkiego zrzeszenia ZPOK w Nowogródku

Walne zebranie m in. wybrało nowy zarząd zrzeszenia powiatowego w składzie 13 osób z p.. Jadwigą Łyszczakowską, jako przewodniczącą na czele

W praktyce było jeszcze gorze

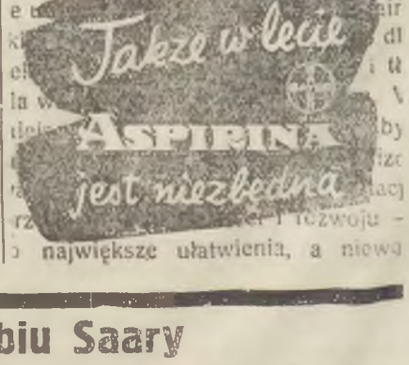

największe ułatwienia, a niewo

W Zagłębiu Saary

Siedziba komisji rządzącej zagłębia Saary w Saarbrücken

Z ZA KURTYNY

EGZAMINY W ZASP'IE

W najbliższych dniach rozpoczną się w Związku Artystów Scen Polskich doroczne egzaminy dla eksternów, pragnących poświęcić się karjerze scenicznej i należeć do ZASP'u.

W roku bieżącym ujawnił się ogromny spadek kandydatów. W ubiegłym roku wpłynęło 70 podań do egzaminów, w roku bieżącym złożono zaledwie 12 podań.

Liczba tegoroczna eksternów będzie kilkakrotnie niższa od zeszłorocznej.

Z Wilna udają się na egzaminy do ZASP'u p.p. Szomarina i Rewkowski.

KONKURS NA STANOWISKO DYR. TEATRU W TORUNIU

W pomorskim urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja p. wojewody Kirtiklisa z dyrektorem departamentu sztuki p. Zawistowskim, celem omówienia sytuacji teatralnej na Pomorzu.

Wynikiem tej konferencji była decyzja rozpisania konkursu na stanowisko dyrektora Teatru Narodowego w Toruniu.

Z pośród zgłoszonych kandydatów, trzy najpoważniejsze przedstawione będą Ministerstwu Oświaty, dla powzięcia ostatniej decyzji. Po wyborze kandydata rozstrzygnięta będzie kwestja, czy w przyszłym sezonie teatralnym uruchomiony będzie tylko teatr w Toruniu, czy też teatr objazdowy z zasięgiem na całe Pomorze.

Z PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI TEATRALNEJ

W ubiegłą niedzielę 10 b.m. odbył się w Warszawie egzamin absolwentów Państwow. instytutu sztuki teatralnej pod dyrekcją A. Zelwerowicza. Do egzaminu sanęło 12 osób.

W programie fragmenty z utworów „Mąż i żona" A. Fredry, „Salome" O. Wilde'a i „Pigmaljon" B. Shawa.

ODZNACZENIE BALETMISTRZA POLSKIEGO

Węgierski Związek art. baletu wręczył uroczyście kierownikowi baletu opery budapesztańskiej — Polakowi Janowi Cieplińskiemu (znanemu publiczności wileńskiej) — dyplom honorowy, wypisany na srebrnej płycie, w dowód uznania dla jego działalności artystycznej na Węgrzech.

Równocześnie Związek mianował p. Cieplińskiego swym członkiem honorowym.

Podatki w czerwcu

WILNO. W miesiącu czerwcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 30 czerwca — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe);

3) do dnia 15 czerwca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podtku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju b. r.;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie od 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w czerwcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Wyrok w procesie Dr. Hirszberg contra dr. Szerman

WILNO. Wczoraj w Sądzie Okręgowym został ogłoszony wyrok w sprawie dr. Hirszberga przeciwko dr. Szermanowi. Wyrok poprzedniej instancji dr. Szermana na 2 tygodnie aresztu, został zatwierdzony. Jak wiadomo, w głośnym już tym dzisiaj na całą Polskę procesie chodziło o zniesławienie.

Samobójczy skok z mostu

WILNO. Wczoraj wieczorem z mostu Zwierzynieckiego rzuciła się do Wilji w celu samobójczym 23-letnia Leokadja Pietkiewiczówna (Wiłkomierska 125).

Wypadek w czas zauważono i samobójczynię w niedalekiej odległości od mostu wydobyto z wody. Po udzieleniu pierwszej pomocy Pietkiewiczównę przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Ujęcie nożownika w Wołokumpji

WILNO. Sprawca onegdajszego poranienia w Wołokumpji podchorążego Rubinsztajna, znany nożownik Tadeusz Zdanowicz (wieś Wołokumpje) został wczoraj ujęty.

Skierowano go do dyspozycji władz wojskowych.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 12
Onufrego
Jutro
Antoniego

Wschód słońca g. 3.16
Zachód słońca g. 7.56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Ciśnienie średnie: 751.
Temperatuar średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +24.
Temperatura najniższa +13.
Opad 0,1.
Wiatr: północno- zachodni.
Tendencja, spadek, potem wzrost. przelotne opady.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotny deszcz lub burza. Chłodniej. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry z kierunków zachodnich i północno - zachodnich.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej Nr. 33. Dnia 15-go czerwca r. b. o godz. 19,30 będzie wygłoszony przez p. inż. W. Baranskiego, dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, referat reasumujący cykl odczytów, wygłoszonych w Stowarzyszeniu Techników, obrazujących „Potrzeby Ziemi Wileńskiej, dla podniesienia jej stanu gospodarczego".

Referat W. Barańskiego poprzedzi odczyt p. dr. A. Dmitrjewa „O potrzebach przemysłu Ziemi Wileńskiej".

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ze Zw. Chemików Polskich. Na skiego Związku Chemików Polskich, w dniu 25 maja b. r. wybrano nowy Zarząd, który na posiedzeniu w dniu 29 maja b. r. ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Mg. Stanisław Turski, wiceprezes Mg. Józef Piliczewski, sekretarz Mg. Szamon Szyszman, skarbnik — Mg. Jan Wojciechowski. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Mg. Irena Kardymowiczowa, dr. Antoni Basiński, Mg. Wiktor Łukaszewicz.

— **Zjazd Sybiraków.** W dniach 29 — 30 czrwca i 1 lipca 1934 roku odbędzie się w Krakowie V-ty Walny Zjazd Delegatów Związku Sybiraków. W Zjeździe mogą wziąć udział wszyscy członkowie Związku i ich rodziny. Ulgi kolejowe i wszelkie ułatwienia będą zapewnione dla wszystkich uczestników Zjazdu. Wszelkie wnioski i zgłoszenia udziału w Zjeździe, jak to o zniżki kolejowe, kwatery, wycieczki i t. p., należy zawczasu kierować do Sekretarjatu Związku, (Wilno, ul. Arsenalska 4 — 7), gdzie też można otrzymać bliższe informacje.

— **Polskie Towarzystwo Chemiczne w Wilnie** podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że dnia 13 b. m. o godz. 19 odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogrodzka 22), Posiedzenie naukowe T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1) Ref. p. M. Cybulskiej: „Przewodnictwo wodorotlenków litu i sodu w roztworze wodnym.

2) Ref. p. Sz. Gurwicza p. t.: „Minimum przewodnictwa jako funkcja ciężaru jonowego.

3) Dyskusja i 4) Wolne wnioski. Wstęp wolny.

— **Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.** Zarząd Oddziału Wil. P. T. K. zawiadamia, że doroczne walne zebranie Oddziału odbędzie się w dn. 22 czerwca r. b. o godz. 17 m. 30 w. I terminie, o godzinie 18-ej w II terminie w lokalu Oddziału Wil. P. T. K. (Ostrobramska 9). Zebranie w II terminie jest ważne bez względu na liczbę obecnych.

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Wybór nowych władz Towarzystwa, 3) Wolne wnioski.

— **Z T-wa Eugenicznego.** (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 14 czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. S. Zienkiewicz wygłosi odczyt na temat „O krzywicy".

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W MIESIĄCU MAJU 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w miesiącu maju b. r. o zł. 8.664.642, — osiągając na dzień 31. 5. 1934 r. stan zł. 518.268.292. — łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkałów zł. 543.315.921.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu maja b. r. P. K. O. wydała 24.659 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. 5. 1934 r. ogólną liczbę 1.230.668 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.262.295 książeczek.

ASFALT W OSTREJ BRAMIE

WILNO. Magistrat postanowił jezdnię w Ostrej Bramie wylać asfaltem (miast klinkieru), a to wobec odrzucenia klinkieru nadesłanego z Izbicy. Ponieważ wagon klinkieru nadszedł, magistrat postanowił go wykorzystać w ten sposób, że klinkier ułożony zostanie pod arką, oraz od strony ulicy Wielkiej. Przestrzeń zaś zajmowana przez kaplicę, otrzyma asfalt.

Roboty rozpoczną się w przyszłym tygodniu przed uroczystościami ku czci Matki Boskiej Ostrobramskiej.

OPIEKA LEKARSKA NA WSI

BRASŁAW. Dzięki pomocy Funduszu Pracy uruchomiono z początkiem miesiąca bież. w Opsie powiatu Brasławskiego Wiejski Ośrodek Zdrowia, jako filję Ośrodka Zdrowia w Brasławiu. W ten sposób ludność gminy opeskiej i dryświackiej oraz częściowo bohińskiej otrzyma opiekę lekarską i hygjeniczno - społeczną, której dotychczas wskutek ciężkich warunków materjalnych samorządu nie miała w dostatecznej mierze.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

Spór o pomnik Mickiewicza

nie zdołał rozproszyć wiszącego nad każdym z wilnian pytania skąd wziąć gotówki w najbliższej przyszłości. Bo jedna jest tylko na to odpowiedź i rada: **GRAĆ NA LOTERJI**, nabywając los **DO I-EJ KLASY LOTERJI PAŃSTWOWEJ W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE**

A. WOLAŃSKA

WILNO, ULICA WIELKA № 6.

CIĄGNIENIE 19 CZERWCA R. B.

P. T. graczom zamiejscowym losy wysyłamy po otrzymaniu zamówienia.

P. K. O. № 7192.

— **Odczyt.** We wtorek, dnia 12 czerwca r. b. o godz. 20-tej w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej — Dominikańska 13 odbędzie się zebranie dyskusyjne w Związku Rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie.

Na posiedzeniu zostanie wygłoszony referat przez p. prof. dr. T. Vetulaniego p. t. „Niektóre wiadomości o rumuńskiej hodowli zwierząt".

Ze względu na ciekawe zagadnienia, jakie zostaną omówione w tym referacie, jest bardzo pożądany udział w zebraniu możliwie większej ilości członków oraz gości.

— **Posiedzenie naukowe Wileńsk. T-wa Lekarskiego** wspólne z Kołem Wileńskiem T-wa internistów Polskich odbędzie się dnia 13-go b. m. o godz. 20-ej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym.

1) Doc. I. Abramowicz i doc. T. Wąsowski — Pokaz chorego z t. zw. zespołem nosowo - łzowym.

2. Dr. C. Szabad — Zagadnienie gościca na IV międzynarodowym kongresie Antyreumatycznym w Moskwie (3 — 7 maja b. r.).

3. Dr. J. Klukowski — Przypadek rozstrzeni oskrzeli, leczony wyrwaniem nerwu przeponowego.

4. Dr. A. Perewozski — Kilka uwag o krwawiączce w związku z obserwowanym przypadkiem.

5. Dr. E. Salitówna — Wpływ solanki druskienickiej na czynność wydzielniczą żołądka.

Poza tem pokazy chorych i preparatów.

SZKOLNA

— **Dyrekcja Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci**, egz. od 1925 r. w Wilnie oraz Kursów Handlowych powiadami, iż zpisy n powyższe Kursa przyjmowane są codziennie w sekretarjacie Kursów, ul. Mickiewicza 22 — 5 od 5 — 7 godz. wiecz.

AKADEMICKA

— **Z Koła Polonistów.** Koło Polonistów obniża cenę własnych wydawnictw: 1) W. Charkiewicz „Placyd Jankowski (John of Dycalp)" Wilno, 1928, str. 206, zamiast 10 zł. — 3 zł.

2) H. Hleb - Koszańska „Źródła sądów w sprawie Michała Grabowskiego". „O nowej literaturze francuskiej", Wilno, 1929, str. 83, zamiast 5 zł. — 2 zł.

3) H. Turska „Język Jana Chodźki", Wilno, 1930, str. VI — 98, zamiast 8 zł. — 2 zł.

Równocześnie Koło rozpoczyna wyprzedaż „Księgi Pamiątkowej Koła Polonistów" (1922 — 1932) str. 249, obniżając jej cenę z 8 zł. na 2 zł.

Książki te są do nabycia we wszystkich księgarniach. Studentom kupującym w Kole Polonistów (Zamkowa 11), przysługuje ponadto rabat od 30 do 50 proc.

Lokal Koła otwarty codziennie od godz. 11 — 14.

Zebranie Sekcji Literatury Współczesnej z referatem kol. Sławińskiej: „O twórczości Mauriac'a" odbędzie się dn. 8. 6. b. r. o godz. 19.

— **Wycieczka do Druskienik.** Koło Medyków Stud. U. S. B. organizuje wycieczkę lekarzy, absolwentów i studentów lat wyższych do zdrojowiska w Druskienikach. Wycieczkę prowadzi prof. dr. Wacław Jasiński. Odjazd 16 b. m. (sobota) o godzinie 8,10 rano. Odjazd z Druskienik w niedzielę 17 b. m. w nocy. Zapisy lekarzy, absolwentów i studentów przyjmuje Koło Medyków, Wielka 24, we wtorki i piątki od 19 — 20,30 przy pobraniu opłaty 8 zł. (przejazd i utrzymanie). Bliższych informacyj udziela Zarząd Koła w godzinach wyżej wskazanych.

RÓŻNE

— **Prośba o adres.** Pp. Janinę Kowalską i Jana Kowalskiego prosimy o podanie Redakcji swych adresów.

Polka—laureatką Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego

P. Ziuta Buszyńska zdobyła pierwszą nagrodę w tańcu salonowym na Międzynarodowym Konkursie Tańca Artystycznego w Wiedniu

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Janiny Kulczyckiej.** Wystawiona z przepychem i świetnie grana operetka Granichstaedtena „Orłow" z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej, cieszy się wyjątkowem powodzeniem i wypełni repertuar dni najbliższych.

Publiczność wybornie się bawi oklaskując wszystkich wykonawców z Kulczycką, Halmirską, Dembskim, Domosławskim, Szczawińskim i Ta?trzańskim na czele.

Szereg tańców i ewolucyj urozmaica to efektowne i miłe widowisko.

„Bohaterowie" O. Straussa. Najnowszą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie wartościowa operetka O. Straussa „Bohaterowie" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

Piątkowy występ Hanki Ordonówny w „Lutni". W piątek nadchodzący wystąpi raz jeden tylko znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna, która ostatnio odniosła wielki sukces artystyczny w Palestynie.

Bogaty program składa się z różnorodnych piosenek, wykonywanych w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim.

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" codziennie od 11 — 9 w.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.** Dziś, we wtorek, 12 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. **„Towariszcz"** — współczesna sztuka J. Devala, w której autor daje obraz życia emigracji rosyjskiej na obczyźnie — w Paryżu. „Towariszcz" był grany w Paryżu kilkaset razy zrzędu, co świadczy o ogromnem powdzeniu sztuki. Ceny propagandowe.

Juaro, we środę, 13. 6. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Towariszcz" po raz ostatni —ceny propagandowe.

Premjera w Teatrze Letnim. We czwartek, dnia 14 b. m. Teatr Letni daje premjerę komedji muzycznej p. t. **„Moja siostra i ja"** wedle Verneuil'a z muzyką Benatzky'ego i z gościnnym występem czołowych aktorów Teatru Bydgoskiego z pp. Hanką Wańską i Stanisławem Iwańskim w rolach głównych.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Dziewczę z Galgary.
COLOSSEUM — Noc w raju .
HELIOS — Wrogowie małżeńst-
PAN — Pod pręgierzem.
ROXY — Narzeczona z Wiednia.
HELIOS — Wrogowie małżeństwa.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Złodzieje** w drukarni. Z drukarni czasopism „Wilnaer o Radjo" (Szopena 1) skradziono na szkodę Kopelowicza Chaima 35 klg. czcionek w języku żydowskim, 1 pas od motoru skórzany, 2 fartychy czarne, znaczki stemplowe i gotówkę, ogólnej wartości 400 zł.

Zamordował narzeczoną

WILNO. We wsi Leszczowce, gm. pierszajskiej, mieszkaniec tej wsi Felicjan Kuszel, lat 26 zamordował przez poderżnięcie gardła brzytwą Sabinę Poczykowską, poczem tą samą brzytwą przeciął sobie gardło, nie wyrządzając sobie zresztą poważniejszych uszkodzeń.

Przyczyną morderstwa było to, iż Poczykowska zerwawszy z Kuszelem, któr ybył jej narzeczonym miała wkrótce wyjść zamąż za kog innego. Mordercę po opatrunku przewieziono do szpitala sejmikowego w Wołożynie, gdzie przy łóżku jego czuwa policjant.

LOTERJA i ŻYCIE

Tysiące ludzi zadaje sobie z pewnością codziennie pytanie: co zrobić, ażeby wygrać na loterji?

Oczywiście najłatwiej na to pytanie mogliby odpowiedzeć ci, którzy wygrali. Ale ten, co wygrał, woli o tem nie mówić, bo obawia się, że wszyscy jego przyjaciele czy znajomi zwrócą się do niego o pożyczkę. Gra więc dalej z uśmiechem lekceważenia na ustach, udając, że nic go to nie obchodzi, a polepszenie się swej sytuacji materjalnej tłumaczy poprawą w interesach.

I co najwięcej frapuje ludzi, to fakt, iż zdarza się, iż jeden nie wygrywa wcale, a inny wygrywa i drugi raz i trzeci i może więcej razy. Jak to wytłumaczyć?

Otóż bardzo wielu graczy nie zwraca uwagi na zalety psychiczne tych, co wygrywają. Ten, co wygrał, z pewnością nie zniechęcał się nigdy do gry na loterji. Zapewne i on nie wygrał, gdy pierwszy raz kupił los, który mu nic nie przyniósł, ale wierzył w to, że wygra, grał dalej i w rezultacie wygrał.

W loterji, jak w życiu, największym wrogiem człowieka jest zniechęcenie, niewiara, a największą zaletą — wytrwałość. W życiu często widzimy, że jakiemuś człowiekowi się nie powodzi, bo co zaczyna robić, zaraz się do tego zniechęca, porzuca to i bierze się znowu od początku do czego innego. Niczego nigdy nie może uzyskać. A inny wytrwale dąży do raz wytkniętego celu i w rezultacie zwykle do niego dochodzi

W loterji — powtarzamy — jest tak samo.

Więc ci, co jeszcze nie wygrali, niech pamiętają, że ciągnienie I klasy zaczyna się 19 czerwca. Jeżeli jeszcze nie wygrali, mają wszystkie szanse wygrania teraz. Ale nie trzeba się zniechęcać!

HUMOR ZAGRANICZNY

On: Taki śliczny dzień. Stanowczo nie zostaniemy w domu
Ona: Oczywiście. Chodź, pójdziemy do kina.

UTONĘLI W JEZIORZE.

WILNO - TROKI. Na jeziorze Tataryszki około Nowych Troki, trzej chłopcy: Malewicz Wiktor, lat 11, Józefowicz Michał, lat 12 i Wojtkiewicz Anatoljusz, lat 11, jadąc kajakiem i łowiąc ryby, wywrócił się i poczęli tonąć. Jeden z nich Wojtkiewicz, dopłynął do brzegu, zaś dwaj utonęli. Po godzinie obu topielców wydobyto

ZABIŁ SIOSTRĘ.

POSTAWY. Kisiel Mikołaj, mieszkaniec wsi Stachowce, gm. kobylnickiej, manipulując naładowanym obciętym karabinem, spowodował wystrzał, którym pozbawił życia swą siostrę Ksienię, lat 10. Kisiel Mikołaj po wypadku tym ukrył się i dotychczas go nie odnaleziono.

Polskie święto sportowe w Metzu

Konsul R. P. w Strassburgu J. Lechowski dokonuje przeglądu oddziałów Strzelca na święcie sportowem w Metzu. Po prawej ręce konsula — komendant Strzelca na wschodzie Francji p. Szalewski, po lewej I — inż. Zaleski, prezes II Okręgu Zw. Strzeleckiego we Francji

O Miednikach królewskich

Ostra Brama, zwana była niegdyś Braną Miednicką, ponieważ od niej rozpoczynał się trakt zamiejski, wiodący właśnie do Miednik.

Miedniki królewskie są odległe o 28 km. od Wilna. Zastanawiając się bliżej nad dziejami tej byłej rezydencji wielkoksiążęcej i królewskiej, posiłkować się będziemy wyjątkami z prac kilku badaczy zabytków krajowych. Oto, co pisze autor „Z wycieczek po kraju", umieszczonych w „Przyjacielu" z datą 1914 r.:

„Miedniki jest to jeden z najszacowniejszych zabytków naszej przeszłości relikwja święta, tak bliska i droga sercu polskiemu. Dość powiedzieć, że tu żył i umarł i tu pierwotnie został pogrzebany patron Litwy, św. Kazimierz Królewicz, jedna z najpiękniejszych postaci w historji naszej, tak bogatej w przykłady męstwa i cnoty. Kiedy został zbudowany zamek w Miednikach, dokładnie nie wiemy. W każdym razie istniał on już na początku 14-go w., t. j. przed sześciuset laty. Podanie miejscowe głosi, że budowało jednocześnie zamki w Miednikach i Krewiejakieś plemię olbrzymów tak silne, że murarze, pracujący w Miednikach i Krewie pożyczali sobie młot, przerzucając go powietrzem z Miednik do Krewa i spowrotem. Nadmienić atoli muszę, że podobne zupełnie podanie słyszałem na Inflantach Polskich, z tą różnicą, że zamiast olbrzymów murarzy, zabawiały się rzucaniem młota trzy siostry olbrzymki: Róża, Łucja i Marja, kasztelanki trzech zamków: rzeżyckiego, lucyńskiego i marjenhauskiego".

Wtrąćmy tu, nawiasowo, że legendę o olbrzymach, przerzucających sobie nawzajem młot, podczas budowy słynnego zamku Radziwiłłowskiego w Dubinkach, o kilkadziesiąt kilometrów od Wilna, położonych, oraz zameczku jakiegoś, niegdyś znajdującego się nad jeziorem zwanem Żyngie (część jeziora dubińskiego), słyszeliśmy z ust ludu, jeszcze przed czterdziestoma laty. Dalej znowu słowa autora „Wycieczek po kraju": — „Wracając atoli do historji Miednik, zaznaczyć wypada że była to rezydencja W. Ks. Litewskiego Olgierda, gdzie spędzał lato z małżonką swoją Juljanną. W r. 1385 wielki mistrz krzyżacki Konrad Zolner von Rothenstein napadał na Litwę, ominął Wilno i zagłębia się aż po Oszmianę, niosąc śmierć i zniszczenie. Po spustoszeniu kraju ogniem i mieczem, gdy wracał tegoż roku do Prus, stanął wielkim obozem w Miednikach. Tu na cześć św. Jerzego, patrona rycerzy, wyprawiło krzyżactwo wspaniałą ucztę i świetny turniej. W kilkanaście lat potem (1402 r.) napadli krzyżacy na zamek pod wodzą wielkiego komtura Wilhelma von Helfensteina.

Miedniki, jako niegdyś własność królów polskich, przeszły do rządu rosyjskiego, następnie darowane zostały rosyjskiemu generałowi Łabiencewowi za jakieś zasługi.. Przez zamążpójście córki Łabiencewa za Komara przeszły dobra te w ręce rodziny Komarów, obecnie zaś dziedziczka z domu Komarowa, wyszła za hr. Drohojowskiego. Takim sposobem dobra te przeszły w ręce polskie. Nie wpłynęło to jednak bynajmniej na ich ulepszenie. Właścicielka mieszka w jednym ze swych większych majątków w sąsiedztwie, Miedniki pozostały w poniewierce. Pamiątkowa ruina zamku znajduje się tuż o kilka kroków w parku.

To co pozostało z dawnego zamku, jest mur wysoki, tworzący regularny, prostokąt długości 249 łokci i 195 szeroki. Na rogu wznosiła się baszta kwadratowa, której część tylko ocalała. Z motywów architektonicznych przechowało się jedno tylko okno ostrołukowe. Mur ten miał oczywiście, znaczenie obronne, zabudowania zaś znajdowały się w środku, i były niewątpliwie drewniane. Po nich nie zostało oczywiście ani śladu.

Później, w środku dziedzińca, utworzonego przez mur, wznosiła się kaplica i tej dziś napróżno szukać. Natomiast dobudowano do muru zamkowego na tym tu dziedzińcu, gdzie dzieckiem bawił się św. Kazimierz, gdzie jako młodzieniec w ciszy wiejskiej spędzał na modlitwie i umartwieniach najpiękniejsze lata, — oboru dla nierogacizny. Skutkiem tego całe wnętrze ongi dziedzińca zamkowego, gdzie stało mieszkanie św. Kazimierza, gdzie był pierwotny grób jego, gdzie stała kaplica, wszystko jest w największym stopniu zanieczyszczone i służy za jamę gnojową!.

Żeby podobna relikwja święta znajdowała się w innym jakim kraju, niewątpliwie dźwignięto by śród murów dawnego zamku wspaniałą świątynię, pod wezwaniem św. patrona, do której z najdalszych kraju zakątków odbywano by pielgrzymki; u nas zdobyto się na jeden użytek — zbudowano oborę!

Pod ciężkiem wrażeniem opuszczamy wnętrze dawnego dziedzińca..

Autor „Przewodnika po Litwie i Białorusi" wydanego przed laty przez „Kurjer Litewski" w notatce swej o Miednikach podaje: „W r. 1908 właścicielka zaczęła parcelować i sprzedawać częściowo swe dobra, skutkiem czego prasa polska w Wilnie uderzyła na alarm, aby coś podjąć dla ocalenia ruin byłego zamku królewskiego w Miednikach (w ogrodzie dworskim) od ostatecznego zniszczenia i zaguby"... Dodajemy od siebie, że długoletni plenipotent Komarowej (z domu Łabiencewej) ś. p. Stanisław Cierpiński, wnuk mickiewiczowskiej „Berżerki" (ze Steiningerów Sidorowiczowej) napróżno zabiegał u właścicielki Miednik o kulturę zamczyska i jaką taką konserwację historycznych ruin zamkowych. Autor „Wycieczek po województwie wileńskiem" (wydanego w r. 1932 przez Wileńskie Towarzystwo Krajoznawcze) p. konserwator zabytków Wileńszczyzny i Nowogródczyzny ,tak m. in. pisze o Miednikach:

„W r. 1413 bezpośrednio po zawarciu unji horodelskiej, funduje Jagiełło w Miednikach kościół p. w. św. Trójcy. Pierwotny drewniany kościół został odbudowany i konsekrowany nanowo w r. 1788, a skasowany w r. 1865. Przez Miedniki przechodziła w r. 1433 armja Świdrygiełły, kierując się do Trok przeciw w. ks. Zygmuntowi. W zamku miednickim mieszkali często synowie Kazimierza Jagiellończyka, w czasie gdy bawili pod opieką Długosza na Litwie. Poseł cesarski Herberstein wracając w r. 1517 z Moskwy, widział zamek już opustoszały. Murowany zamek w Miednikach, którego resztki do dziś przetrwały powstał prawdopodobnie w pierwszej połowie 15-go w. W każdym razie już około roku 1470 w jednej z letopisi Miedniki, jako zamek murowany na Litwie, wymienione są obok Wilna, Trok, Krewa, Orszy i Witebska. Typ zamku miednickiego jest bardzo prosty podobny do typu zamków w Krewie i w Lidzie. Jest to duży dziedziniec, zbliżony w rzucie do prostokąta, otoczony potężnym murem kamienno - ceglanym. W północno - wschodnim narożniku prostokąta wznosi się wyniosła, kilkupiętrowa wieża, w znacznej części jeszcze zachowana, ze schodami na górne kondygnacje, umieszczonemi w grubości muru. W pozostałej części wieży zachował się piękny gotycki otwór wyjściowy z wieży na krużganek straży, obiegający dokoła murów. W przeciwległej południowo - zachodniej części zamku, poza mury występuje niewielki bastjonik, jak się wydaje dobudowany w czasach późniejszych, — mur bastjonu przylega do ściany zamku, lecz nie wiąże się z nią.

Obronność zamku potęgowały otaczające go moczary i bagniska, wały ziemne ,oraz fosy, kiedyś wypełnione wodą, dziś suche i porośnięte drzewami. Budynki mieszkalne i gospodarcze wewnątrz zamku były prawdopodobnie drewniane, w każdym razie nie pozostało z nich nawet śladu, — może gruntowniejsze badania, połączone z przekopaniem terenu, mogłyby w tej mierze dać pewne wskazówki.

W wieku 19-ym i początkach 20-go wieku ruiny znajdowały się w rękach ludzi, którzy nie uszanowali tradycji i nie umieli ocenić wielkiej wartości zabytkowej i historycznej resztek zamku, które — pomijając już inne względy — choćby dlatego powinny być otoczone specjalną opieką, że tak ściśle wiążą się z osobą św. Kazimierza. Na dziedzińcu zamkowym ustawiono ohydne murowane i drewniane budynki gospodarcze, wyzyskując do tego celu i ściany zamku. Drewniane zabudowania gospodarcze wdarły się też od zewnątrz zamku aż na skraj fosy".

Z pisarzy polskich, oczywiście najpiękniejsze o Miednikach wspomnienia podał nasz ukochany wielki romantyk - krajoznawca, nasz ukochany lirnik wioskowy, mianowicie w swej książce dwutomowej p .t. „Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna" r. 1857 — 1860 — nakładem księgarza A. Assa. Okolicznościowo tu nadmieńmy, że połowa tego tak dziś rzadkiego dzieła poety, przed pół wiekiem spłonęła podczas pożaru składu wydawnictwa. Wkrótce potem syn p.p. Assów ,księgarzy, również księgarz, został przypadkowo zamordowany w mieszkaniu swojej ciotki Natinowej koło Ratusza. Wracając do Miednik przepisujemy z powyższej pracy Syrokomlowej parę związanych z Miednikami ustępów: „Miedniki zasługują na archeologiczne badania. Nim te czegoś nas więcej nauczą, jakże rzewne uczucie wędrowca czepia się do tych zamszowych kamieni, do tej wyszczerbionej ściany, do tego stosu czerwonych kruszących się cegieł, ułożonych w fantastyczny stos baszty narożnej. „Wszelka historyczna ruina, wieje wspomnieniem —z poza jej gzymsów wysuwają się przed oczy postaci znakomitych ludzi, którzy tu mieszkali. Nigdy mi się nie zdarzyło przejeżdżać około Miednickiego zamku, aby się wyobraźnia nie rozigrała, przywodząc na pamięć to, co się dopełniło w rozmarzonej głowie".. Do pięknej pracy L. Kondratowicza, do tej garści wiadomości historycznych, ujętych w cudną szatę reminiscencyj, gdzie tyle zajmujących szczegółów o Miednikach napotykamy, — odsyłamy czytelników „Słowa". Syrokomla zamyka swój opis Miednik następującą wzmianką: — „Był tu jeszcze niedawno kościół odwiecznej fundacji, w którym się utrzymywali Karmelici, czy podobno Augustjanie. Nie możemy w tej chwili sprawdzić, który z tych dwóch zakonów miał tu swój klasztor i kiedy ten przestał istnieć. Francuzi w odwrocie 1811 r. spalili wioskę tutejszą niecąc ognisko z bierwion budowlanych i sprzętów. Tu spłonęła znaczna część raptularza zacnego Ławrynowicza, którego resztki podał nam w wybornym pamiętniku Kwestarza p. Ignacy Chodźko"... Nadmieńmy jeszcze że Syrokomla do tekstu swego o Miednikach, dołączył szkic rysunkowy zamku, utrwalony w drzeworycie. Przed nim, jak wiadomo, widok zamku miednickiego wykonał Napoleon Orda w znanym swym „Albumie" widoków krajowych, reprodukowanych w Warszawie litograficznie, niezawsze jednak korzystnie, przedstawiających się pod względem artystycznym ,(jakże błędnie wykonany był np. widok Dolnego Zamku wileńskiego, łączącego kościół katedralny z Zamkiem Górnym w odbiciu odwrotnem). Oczywiście dawni artyści wileńscy również przyozdabiali widokiem zamku miednickiego nasze pisma ilustrowane. Ostatnio zaś widok Miednik ładnie został wykonany przez autora ilustrowanego przewodnika turystycznego po okolicach Wilna.

Sulimczyk.

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.

na ziemiach W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia

pod redakcją dra Stefana BURHARDTA

Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Światła niewidzialne

Jak tylko zapadnie zmrok, a fjolety nieba spłyną na miasto, przybywa na plac Katedralny i instaluje swoje dziwne obserwatorjum. Na metalowym trójnogu przyśrubowuje się teleskop, na nim zawiesza tabliczkę reklamową... i oczekuje klienteli.

Nie nawołuje, nie rozdaje kartek reklamowych.. .czeka. A tymczasem szklane oko teleskopu patrzy w niebo ku jasnemu punkcikowi gwiazdy, jak lufa działa wycelowanego w płynący po niebie samolot. Gromadzą się gapie, czytają napis... pięćsetkrotne powiększenie księżyca za jedne trzydzieści groszy, góry i wulkany. Każdy zobaczyć może Jowisza i jego pięć księżyców.

Zrzadka który z gapiów zainteresuje się aparatem, zrzadka kto sięgnie do kieszeni ,by wysupłać z nich owe 30 groszy i popatrzeć na gwiazdy. Ba! żeby to była loteryjka na „czarne — czerwone"... to byłby ruch wielki, ale tak? Kogo to interesuje? Jakieś tam góry na księżycu...

Jakiś sobiepan zmrużywszy oko i wykrzywiwszy twarz spogląda w wizjer teleskopu.

— Fe, panie... a gdzie ten piąty księżyc? Niema go, dawaj pan, pięć groszy nazad — umowa była że pięć księżyców....

Ktoś zarechota śmiechem. A on objaśnia :

— Planeta płynie po niebie dość szybko, niech pan trochę na prawo nastawi reguluje teleskop, to pan wszystkie księżyce zobaczy. Te pasy co widać na Jowiszu, to pasy tworzącej się atmosfery.

— No i co Władek widziałeś?

— Bujda! jakaś bułka na biało pomalowana i już... Za te trzydzieści groszy byłby jeden kieliszek więcej.

Ale nie wszyscy z takim niedowierzaniem wędrownego astronoma traktują.

Przystanęły dwie panienki, dzieciaki takie z czwartej czy piątej klasy z numerkami na ramieniu.

— Widziałaś?

— Tak, jakie to cudne, ta mała gwiazdka na lewo skrzy się jak djament. Jedna różowo... a druga zielono. Takie to śliczne, zobacz Jadziu!

Odwiedziłem i ja ulicznego astronoma.

— Skąd pan przyjechał, panie kochany?

— Po całym kraju jeżdżę. Byłem w Warszawie, Grodnie, Białymstoku, i wszędzie ludziom niebo pokazuję.

— A dużo jest takich ,co obejrzećby to chcieli?

— Ot, różni ludzie bywają. Jedni co się nie znają, to kpinkują, a drudzy a zwłaszcza młodzież, to tem się bardzo interesuje...

— A na długo pan do nas zawitał?

—Jak dadzą w Starostwie pozwolenie... Chciałbym, żeby Wilno księżyc jeszcze mogło oglądać. Akurat około piętnastego będą góry Atlanty bardzo dobrze widoczne — ale nie wiem czy pozwolą.

— Przypuszczam, że tak.. oglądanie nieba stanowi tak szlachetną rozrywkę ,tembardziej, że młodzież się tem interesuje. Księżyc najbliższy nam i tak dokładnie widoczny, będzie prawdziwą atrakcją....

— Tylko żeby pozwolili.. .

W szklanem oku teleskopu, jak w ciemnej szkatule na tle ciemnego aksamitu nieba, drgają tajemnem życiem i mistycznem światłem djamenty gwiazd.

Wstęp do tego skarbca... kosztuje tylko trzydzieści groszy.

M. Junosza.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś „ORŁOW" z występem Janiny Kulczyckiej.

W piątek 15 b. m. Hanka Ordonówna.

Nowa powieść regjonalna WANDY DOBACZEWSKIEJ

ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

Cena zł. 4,—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PRACA DLA POLSKI

Jedziemy do Wiczówki, do gminy położonej na wschodnio - południowym kraniu powiatu pińskiego. Podróż nasza ma charakter podwójny: — nieoficjalna wizytacja pasterska wysokich dygnitarzy kościoła katolickiego, oraz lustracja robót drogowych władz powiatowych. To też jedziemy w dwa auta — w pierwszym — J. E. ks. biskup — sufragan Karol Niemira i ks. kanonik Bronisław Kiełbassa, prałat i kanclerz kurji biskupiej, p. starosta Bołdok, który sam prowadzi auto i obok niego moja skromna osoba, jako dziennikarz zapoznający się znowym terenem swej zawodowej pracy; — w drugiem aucie — szambelan J. Ś. ks. prałat Lucjan Cwiećko — skarbnik djecezjalny, oraz p. inż. Soroko, kierownik urzędu drogowego.

Cel nieoficjalnej wizyty pasterskiej — to Wiczówka, gdzie ks. Jan Tomaszewski, proboszcz parafji kończy budowę kościoła katolickiego, rozpoczętą w końcu roku ubiegłego.

Wycieczce naszej sprzyja wspaniała pogoda. Od Pińska oddalamy się na południo - wschód. Auta nasze robią po kilkadziesiąt kilometrów na godzinę, jednak Pińsk stale mamy z boku po lewej stronie, rozłożył się wzdłuż rzeki Piny i lekko ku nam się obraca lewym to prawym ramieniem, bośto droga, którą pędzimy, wije się jak wjun.

Miasto widoczne jak na dłoni — dłuższy czas tak pozostaje, aż dopóki nie okryją nas drzewa i rzadkie pagórki piaszczyste, jakby wysepki rzucone wśród zda się bezbrzeżnych kobierców łąki i bagien.

Zarzecze — najpiękniejszy i najegzotyczniejszy zakątek Polesia — jak okiem sięgnąć — łąki i łąki — jedna wielka błękitnowo - zielonawa płaszczyzna, poprzez którą biegnie zygzakami droga znacznie wyższa od poziomu, usypana rękoma ludzkiemi. Ani to szosa ,ani trakt — nazwaćby ją należało groblą, — przecinająca w lecie morze zieleni, na wiosnę zaś wielką wodę — ocean bez granic.

Jak się rzekło, Pińsk od strony Zarzecza wygląda okazale. W blaskach porannego słońca bieli się wyniosła absyda kolegjaty jezuickiej — jakby barokowe zamczysko, nad którem błyszczą aksydowane dachy i wieżyce kościoła. Dalej na prawo — campanilla katedry ujęta u wierzchołka w rusztowania i śliczna forteczna absyda b. klasztoru OO. Franciszkanów. Trochę dalej i nieco w głębi wierzyczka biała osieroconego kościołka pod wezwaniem św. Karola Boromeusza, ufundowana w r. 1595 przez książąt Dolskich, jedyna pozostałość po klasztorze OO. Komunistów (clericorum saecularium in commune viventium).

Tuż za kolegjatą kryją się iglaste wieżyce kościoła po- Dominikańskiego, dzisiaj katedra prawosławna.

Kiedyś, powiedzmy, w wieku 17 i 18 wież tutaj było znacznie więcej. Miasto opasywały czerwone obronne mury. Na prawo zamykały miejską fortalicję potężne mury, blanki wykusze i wieże zamku książąt Wiśniowieckich, jednych z tych „królewiąt" kresowych, z których potęga Rzeczypospolitej i jej zguba początek brała. Na przeciwko kolegjaty jezuickiej, gdzie dzisiaj na pagórku składy drzewa się mieszczą, wznosiły się zwarte bastjony zamku książąt pińsko-turowskich, zaś dalej, na lewo, w górę rzeki — wyniosłe mury OO. Bazyljanów — klasztoru wielce obronnego, po którym dzisiaj jeno wspomnienia pozostały. Musiało to być zbyt obronne miejsce, skoro w jednym z licznych najazdów na Pińsk, klasztor ten został do fundamentów zburzony — zdaje się przez Szwedów. Dzisiaj na tem miejscu marynarka wojenna swój port zbudowała.

Ongiś Pińsk musiał robić wrażenie potężnej fortecy, od południa i wschodu bronionej przez rzeki i bagna, zaś północy i zachodu — głęboką fosą pełną wody i bastjonami murów obronnych zamykających półkolem miasto. Dzisiaj jeszcze Pińsk oglądany ze strony Zarzecza sprawia wrażenie grodu obronnego zwróconego frontem jakby w tą stronę, skąd najszybciej spodziewać się może wroga.

Z dawnej świetności mało co pozostało — przechodzące burza po burzy przez całe stulecia pozostawiły po sobie albo nikłe ruiny albo wspomnienia coraz bardziej zacierające się w pamięci żyjących.

Pińsk coraz się oddala. Mijamy kilka wsi. Chałupiny rzadko nowe, w słońcu wyglądają jak oksydowane We wsiach ruch słaby, wszystko co zdolne do pracy albo w polu albo na rzekach przebywa. Uderza brak zwierząt domowych, zapełniających zwykle każdą wieś, ponoć to skutki „zagonów sekwestratorów.

Nareszcie wpadamy do Lemieszewicz. Tutaj urząd gminy. Wieś prawosławna, na pagórku „raspisannaja" cerkiewka drewniana.

Przed urzędem gminnym oglądamy założone fundamenta pod kościół katolicki, który buduje zakonnica — siostra Anna Chmyrzowska — sama, samiuteńka spełnia tutaj pracę misyjną. Zatroskane oblicze siostry zwraca się raz poraz w stronę dostojników Kościoła — to w stronę fundamentów.

Siostro, stanie tutaj Kościół, bo tutaj jest Polska, jak niegdyś była! Wszak Lemieszewicze — to stara wieś szlachecka, polska wieś. W wieku XVI ten bezludny obszar nadała królowa Bona wiernemu swemu słudze— rycerzowi Lemieszowi, by od pogan bronił granic Polski. Od tego Lemiesza rozpłodziła się szlachta Lemieszewskich, zamieszkująca obecnie wieś. Owa szlachta służyła ongiś zbrojnie nie pod jednym sławnym wodzem polskim. Niejeden z Lemieszewskich zebrawszy luźną kupę wilków poleskich chadzał zbrojno aż za Zadnieprze, by „z tatary i pohańce wojować a mieczem ścinać". Szlachta ta mówiła językiem polskim i po katolicku Boga chwaliła do czasu, aż rząd rosyjski gwałtem ją na prawosławje przepędził i do narodowości rosyjskiej przepisał.

Co jest u caduca! W Polsce niepodległej panuje jakby lęk, obawa przed omawianiem publicznie pewnych zagadnień nieraz mających głębokie i doniosłe znaczenie dla Państwa. Np. zagadnienie mniejszości narodowych, i stosunek do Rzeczypospolitej ich właściwe miejsce w ogólnym djapazonie państwowym, zwłaszcza tutaj na Kresach północno - wschodnich.

Owszem, owszem, dużo się mówiło, pisało, dyskutowało i robiło, ale wszyscy, co zabierali głos rzekomo u punktu widzenia „polskiej racji stanu" jakby bali się spojrzeć prawdzie w oczy i otwarcie powiedzieć, że ludność te Kresy zamieszkująca przeważnie ongiś była rdzennie polską i taką być powinna. Bezludne te obszary ongiś kolonizował lud szlachecki przybyły tu ze wszystkich stron Polski.

Otóż w pierwszym dziesiątku lat niepodległości Polacy czynią nieraz humorystyczne usiłowania, by dopasować się do ludności nie polskiej dzisiaj narodowości, czyniło się szereg koncesyj, wszelako jakże ze smutnym rezultatem, czego dowodem służyć może np. Hromada. Słowem kultywowano wszystko, co nie polskie, bez względu na to, czy to „nie polskie" istnieje od wieków czy też gwałtem zrobione przez zaborców w okresie niewoli. Wygląda to na to, jakbyśmy się wstydzili swej polskości.

Czas najwyższy już sobie powiedzieć, że to, co było polskie, musi być zregenerowane, musi wrócić do Polski nie dlatego, że w granicach państwa znajduje się, ale że kiedyś było rdzennie polskie. Nikomu krzywdy nie wyrządzimy, jeśli co było nasze spowrotem odzyskamy.

Wszelako są serca wzniosłe, które aczkolwiek o setki kilometrów oddalone, o tej „zapomnianej przez ludzi i Boga" ziemi myślą, dlań pracują. Budujące się kościoły katolickie na Polesiu znalazły serdecznego opiekuna w profesorze inż. Głogowskim w Warszawie, który całkiem bezinteresownie plany sporządza i sam osobiście dogląda robót budowlanych od czasu do czasu tutaj zjeżdżając.

Kościołek prof. Głogowskiego drewniany, ale jakże „tutejszy", chociaż teanu kościołkowi urzędnik, siedzący przy biurku w urzędzie wojewódzkim boczne szkarpy poobcinał. Dopiero w Wiczówce widać jak ważne są szkarpy: — uzupełniają styl i co najważniejsze, że wzmacniają ściany świątyni, zbudowanej wyłącznie z drzewa. Obawiam się, że porywisty wiatr częsty na Polesiu, gdy wedrze się do wnętrza, może budynek rozsadzić.

Pędzimy dalej. Na drogach wre praca, za zboże przydzielone z „pełzetów" starostwo nagwałt reperuje drogi, które przybierają kształt szosy. Wre tu rozpaczliwa walka z wodami wiosennemi. Co się zreperuje, woda na wiosnę wali wyrwę, po łąkach roznosi groblę i mosty.

Z Wiczówki do Moroczna całemi kilometrami biegnie prosto wysoka i dostatecznie szeroka grobla usypana od wielu lat, ale woda robi swoje, co parę kilometrów wyrwy i zniesione mosty. W tym roku zasypie się i umocni, w następnym znowu w innem miejscu woda wyrwie i rozniesie. Grobla miejscami wije się — to woda zmieniła kierunek. Zaiste rozpaczliwa walka.

Przemknęliśmy wieloma drogami, prawie całe południe powiatu najbardziej bagienne i łączaste poprzerzynane groblami, na których wszędzie wre gorączkowa praca. 80 wagonów żyta wsiąknie w tym roku na reperacje dróg, ale wsiąkać będzie rokrocznie dopóki planowa meljoracja Polesia nie zapobiegnie rokrocznym klęskom. Ta część Polesia z wiosną zmienia się w jedno wielkie morze, wśród którego sterczą jakby wysepki wsie i słabo nakreślone linje grobel i dróg.

(dokończenie nastąpi)

O cenę koszuli ze lnu

Oglądałem koszule lniane w Bazarze Wileńskim i Nowogródzkim. Koszule szyte są przeważnie z płótna workowego. Byłem na wystawie lniarskiej, słyszałem ceny za worki solowe zł. 2 gr. 40, słyszałem proszoną cenę 1,35 za metr cieńszego płótna w Bazarze Wileńskim, lecz uważałem iż to wszystko jest tajemnicą, wysoki zarobek idzie na pokrycie kosztów organizacyjnych, a może i budowę stacji doświadczalnej. Lecz gdy głos zabiera w tej sprawie p. Fr. Tyman, czuję się w obowiązku podać niektóre fakty sprzeczne z tem, co p. Fr. Tyman podaje.

Wszystkie bazary mają ustaloną cenę płacenia za płótno od producenta po 60 gr. za metr szerokości od 52 do 62 cm., gęstości 16 nitek w centymetrze, za pośrednictwo płacą 2 grosze od metra plus koszta przewozu koleją, lub autobusem, co wynosi około 1 grosza na metrze, przy większych ilościach. — W zaokrągleniu, Bazarowi kosztuje 1 metr płótna około 65 gr.

Na sienniki dla wojska, potrzebne jest płótno 73 cm. szerokie i za takie płótno Bazary proponują po 1 zł. za metr, też cienkie, nigdy nikt nie otrzymał, w wojew. Nowogródzkiem, 1 zł. 20 gr. za metr, natomiast niżej podpisany otrzymywał najwyższą cenę 85 gr. za metr szerokości 72 cm.

Koszule z płótna, gęstości 16 nitek, szerokości 60 cm. mogą być uszyte z 3 i pół metra, na tęższą osobę 4 m. Najprzedniejsze płótna bieliźniane możemy dostarczyć po 75 gr., czyli przy 4 metr., koszt 3 zł., u nas szyją koszule po 75 gr., dodatki, upranie i uprasowanie 30 gr. z 10 proc. zarobkiem szula lniana winna kosztować od 4.50 do 5 zł.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż jeden z Bazarów, w bilansie za 1933 rok, przy niskiem oszacowaniu remanentu, wykazał czysty zysk złotych 20.000.

Bazary zostały zorganizowane dla skupu płótna i na wykonanie obstalunków dla monopolu solnego i dla wojska, bynajmniej nie dla propagandy wśród ludności cywilnej wyrobów lnianych, czego dowodem służy wywiad z p. Fr. Tymanem (1 metr 1 zł. 20 gr. uszycie koszuli 2 zł. 15 gr).

Propagujemy wyroby lniarskie na bieliznę, prześcieradła, suknie, męskie, ubranie, w cenie od 65 do 75 groszy. Ręczniki, obruski, płótno surowe do robótek i portjery — w cenie od 70 do 80 groszy. Wysyłamy w dużej ilości do różnych miejscowości.

Dla propagowania wyrobów lniarskich wskazanem byłoby otworzyć prywatny sklep w Wilnie, któryby mógłby konkurować z cenami żądanemi w Bazarze wileńskim.

Do propagowania szczególniej zasługują ręczniki, ścierki, obruski, które 10-krotnie trwalsze od fabrycznych i łatwiejsze do prania. Bardzo praktyczne są prześcieradła, zszyte z dwóch kawałków, 5 metrów po 75 gr., na lato b. praktyczna koszula jak męska tak i damska, len ma własność chłodzącą. Męskie ubranie, bez spodni, (spodnie z płótna nie praktyczne) b. praktyczne i tanie, modne są kostjumy damskie, suknie mniej praktyczne.

Józef Słowiński
Kierownik „Rolnika" w Klecku

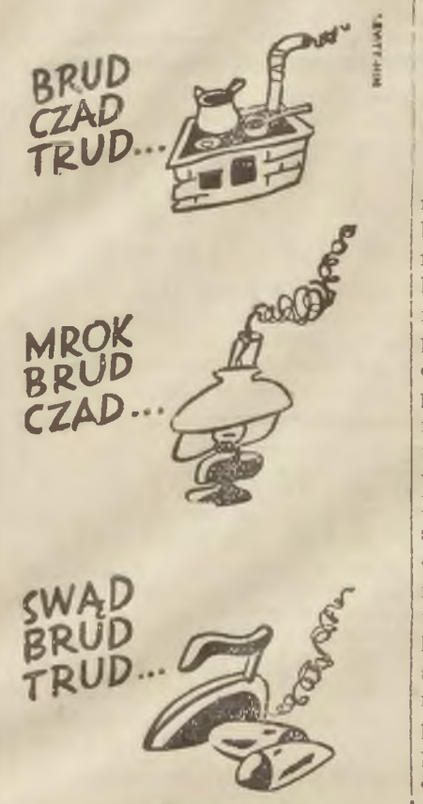

oto zmory gospodarstwa na letnisku, od których uwolnią Cię kuchenka EMES palnik spirytusowy RUSTICUS i żelazko spirytusowe

Ozdoba życia

W której z ksiąg mądrości indyjskiej wyczytali europejczycy, że żona winna być ozdobą życia męża swego. Wszystkie nasze żony oczywiście, tę mądrą cytatę czytały i przejęły się myślą doskonałą najzupełniej. Nie wątpimy też, że bohaterka dzisiejszej naszej przygody pani Pelagja Żuk Legjonowa 169, równie dokładnie informowała się o obowiązkach, żony w czasie terminu do małżeństwa przygotowanego, a zwanego narzeczeństwem i że z chwilą oddania ręki i całej siebie panu Franciszkowi Żukowi postanowiła tę maxymę wprowadzić w życie.

Jedną z migawek współżycia tej dobranej pod względem zamiłowań lekkoatletycznych pary pochwyciło czujne oko reportera i oto co notujemy: — W dniu wczorajszym pan Franio powrócił do domu. Uczynek ten nie zdawałby się dziwnym, gdyby nie to że pan Żuk powrócił do pieleszy domowych po dwudniowej nieobecności. Zdarza się to każdemu mężowi— co należy żonom wytłomaczyć zawsze jakąś komisją wyjazdową, czy posiedzeniem,pan Franio tłomaczyć zaś tego nie mógł ponieważ jako mistrz szewcki nie był nigdy na posiedzenia wzywany, a na domiar tego wszystkie już wybiegi i tłomaczenia zdołał zużytkować w czasie dawniejszych eskapad.

Tym razem przyszły mu wybory z pomocą. Stanąwszy na progu domu — zawołał radośnie: — żono!! głosuj na naszych!

Pani Pelagja nastawioną była, o tyle apolitycznie co bojowo i nie czekając na dalsze wywody przekonywujące mężnusia, z całej siły palnęła go samowarem w głowę. Ponieważ samowar chybił celu, poszły w ruch mniej ciężkie ale zato bardziej celne pociski jak: gipsowa figura Wenus z Milo bez rąk i bez głowy, talerze, skarbonka w formie świnki oraz dwa lichtarze wyprawne pani Peluni.

Mąż widząc, że tylko mocne argumenta zdołają żoneczkę przekonać, dobył łopatę ogrodową w jedną rękę, a w drugą pociągiel i ruszył do ataku. Do historji sławnych bitew przybyła jeszcze jedna. Na pole walki przybyło pogotowie ratunkowe, które skonstatowawszy brak dwu zębów u męża, a sińce i brak kilku pukli włosów na głowie małżonki zaleciło stadłu wodę gulardową. Checa wywołała zrozumiało, a szlachetne zainteresowanie w całej dzielnicy. Pan Franio „ozdobiony" podbitem okiem i szczerbą w zębach odgraża się rozwodem i policją. A no zobaczymy. **flix**

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 12 czerwca 1934 roku

6,30 — 7,30 Pieśń, muzyka, gimnastyka muzyka, dzien. por., muzyka, chwilka gosp. dom. 11,50 Progr. dzien. 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Kom. meteor. 12.10 Koncert 13,00 Dzien. poł. 13,05 Progr. dla dzieci13,20 Konc. dla młodz. 13.55 Z rynku pracy 14,00 — 14,15 Wiad. o eksporcie i giełda rolnicza 16,00 Koncert 16,40 Recital śpiewaczy 17,00 Skrzynka PKO. 17.15 Audycja białoruska 18.00 Fundusz Pracy, a samorządy miejskie — odczyt 18,15 Koncert kameralny 18,45 Mała skrzyneczka 18.55 Progr. na dz. następ. i rozmaitości 19,05 Zułów — pogad. 19.15 Muzyka lekka 19,45 Pogadanka 19,50 Sport 20.00 Myśli wybrane 20,02 Kwadr. poetycki 20.12 Operetka „Kwiat paproci". 22.30 Handel żywym towarem — odczyt 22 45 Muzyka 23,00 — 23,05 Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Środa, dnia 13 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35 Muzyka z płyt 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka porana 7,20 Chwilka pań domu 7 25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiad. meteor. 13,05 Koncert 14,00 Wiad. o eksporcie 16,00 Muzyka lekka 17 00Program dla dzieci starszych 17.15 Koncert solistów 18,00 Książka i wiedza 18.15 Recital organowy 18.45 Pogadanka 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. następ. 19,15 Przemówienie p. Charles Mere prezesa M. F. Autorskich 19,25 4 audycja z cyklu koncerty Brandenburskie 19,50 Wiadom. sport. 20.02 Felieton aktualny 20,12 Muzyka lekka 21,00 Tr. z Gdyni 21,02 Skrzynkapoczt. roln. 21,12 Recital fortepianowy 22,15 Muzyka lekka 23.00 — 23.05 Wiadom. meteorologiczny.

CZWARTEK, 14 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35 Muzyka z płyt 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka porana 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7 30 Rozmaitości 11.57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiad. meteor. 12,10 Tr. koncertu ze Lwowa 13,10 Program dla dzieci 13,20 Fantazje jazzowe 14,00 Wiad. o eksp. polskim 16,30 Koncert chóru „Harfa" 17,00 Skrzynka poczt. 17.15 Muzyka lekka 18.00 Pogadanka dla kobiet 18,15 Słuchowisko 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,12 Koncert 21,00 Tr. z Gdyni 21,02 Wiadom. rol. 21,12 Koncert 22,00 Odczyt ze Lwowa 22.15 - 22,45 Muzyka lekka 22,45 Odczyt w jęz. an. 23,00 — 23,05 Wiad. meteor. i komunikat policyjny.

Piątek, dnia 15 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Muzyka z płyt 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka porana 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12.03 Wad. meteor 13,05D. c. muzyki 13,55 Z rynku pracy 14,00 Wiadom. o eksp.polskim 16,00 — 16,40 Reportaż sportowy 16,40 — 17,00 Audycja dla chorych 17,30 Koncert 17,50 Muzyka lekka 18,00 Nowogródczyzna — ziemia A. Mickiewicza (reportaż) 18,15 Koncert 18,50 — 19,00 Druga rozmowa w poradni budowlanej 19,00 Jak spędzić święto 19,05 Rozmaitości 19,15 Prog. na dz. nast. 19,20 Muzyka lekka 19,50 Wiadom. sport. 20,12 Koncert 21,15 D. c. koncertu 22,10 — 22,25 O polską gospodę 22,25 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Kom. meteorologiczny.

Nic nie ginie

Ponieważ przez dni kilka na mocy rozporządzenia Pana Starosty, wstrzymana została propaganda monopolu spirytusowego na terenie naszego miasta, ponieważ eo ipso pan Stanisław Pawłowicz, wybitny smakosz i koneser produktów tego odłamu przemysłu państwowego pozbawionym został i ponieważ żadna siła w naturze nie ginie a siła woli posiadania trunków u pana Stasia tak była ogromną, że musiał ją wynagrodzić sobie upijając się na pestkę w dniu wczorajszym. Uczynek ten z punktu widzenia państwowego, raczej na pochwałę mógłby zasługiwać niż na ocenę złośliwą, gdyby nie dość dziwne skutki wywołane nadmiernem spożyciem alkoholu.

Przechodnie bowiem zdążający ulicą Nowogródzką wczoraj w godzinach południowych ku swemu zdumieniu ujrzeli pana Stanisława, jak bardzo pewien siebie, ale bardzo słaby w nogach, usiłował wdrapywać się na jeden z ulicznych parkanów. Usiłowania te wreszcie nie,budzące w tej dzielnicy miasta specjalnej sensacji uwieńczone zostały rezultatem pomyślnym, a pan Pawłowicz dosiadł okrakiem parkanu i dumnie rozejrzał się do około.

Znalazłszy się w tej trochę dziwnej jeździeckiej pozycji wziął się pod boki jak ułan i nader głośno, ale zato fałszywie zaintonował pieśń: „My konica Budionnago diwizja w pierod"! Pieśń ta śpiewana w roku 1920 przez najeźdcę dość dziwną się wydała w uszach gorącego wielbiciela państwowych rozlewni spirytusowych, najbardziej zaś zdziwiła pana posterunkowego, który tak nie lubił śpiewów rosyjskich, że zaproponował panu Pe. zejście z płotu i zmianę tematu śpiewnego. Ponieważ figlarny Stasio odmówił stanowczo zejścia z płotu i zmiany piosenki, pan posterunkowy widział się zmuszonym, przy pomocy kilku przechodniów zdjąć pana Stasia z płotu i dorożką odwieźć do komisarjatu. W czasie jazdy pan Pe... poczuwszy bliskość konia intonował pieśń dalej, która umilkła dopiero za drzwiami celi — gdzie śpiewać nie można. **flix**

JESTEŚMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

W terenie i na torach

Gustaw Eder — bokserskim mistrzem Europy w wadze półśredniej

W Berlinie wobec 7000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Europy pomiędzy dotychczasowym mistrzem Belgiem Nestorem Charlierem a Niemcem Gustavem Ederem. Zwyciężył Niemiec w 11-tej rundzie przez k. o. Walka stała na bardzo wysokim poziomie. W pierwszych 6-ciu rundach przewagę miał Belg, następnie inicjatywa przeszła do Niemca. W 11-tej rundzie Charlier otrzymał silne sierpowe uderzenie i poszedł na deski. Ku ogólnemu zdziwieniu mistrz Europy został wyliczony.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi

W niedzielę Ruch dzięki swemu zwycięstwu nad Strzelcem usadowił się mocno na pierwszem miejscu, mając całe 4 punkty więcej od dalszych skolei Garbarni i Polonji. Obecny stan zawodów jest następujący:

Ruch	7 gier	13	pkt.
Garbarnia	7 „	9	„
Polonja	9 „	9	„
Wisła	7 „	8	„
Pogoń	6 „	8	„
Ł.K.S.	7 „	8	„
Cracovia	7 „	8	„
Warta	7 „	6	„
Legja	7 „	5	„
Strzelec	9 „	5	„
Warszawianka	7 „	5	„
Podgórze	8 „	4	„

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Pogonią (4), Garbarnię (5), Ł.K.S. (6), Cracovią (6), Wartą. (8), Polonią (9), Warszawianką (9), Legją (9), Podgórzem (12) i Strzelcem (13).

Jak to było w niedzielę w Rzymie?

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj depeszy o rozstrzygającem spotkaniu piłkarskiem o mistrzostwo świata w Rzymie, nadchodzą następujące szczegóły:

Pierwsza połowa mimo wysiłków obu drużyn, kończy się bezbramkowo. Po zmianie pól Włosi podnieceni okrzykami olbrzymiego tłumu usiłują za wszelką cenę zdobyć bramkę, Czechosłowacja gra jednak wspaniale i paraliżuje wszelkie zakusy przeciwnika. Zupełnie nieoczekiwanie Czesi zdobywają prowadzenie ale Włochom udaje się wyrównać.

Po przedłużeniu gry o 2×15 minut Włosi uzyskują lekką przewagę. W pierwszym kwadransie pada decydująca o ich zwycięstwie bramka. W następnym kwadransie Czesi usiłują wyrównać, ale bezskutecznie.

Na zawodach obecna była rodzina królewska, rząd in corpore z Mussolinim na czele, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele partji faszystowskiej. Nagrodę zwycięskim zespołom wręczył osobiście Mussolini wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów.

Mistrzostwo świata zdobyły Włochy, wicemistrzostwo — Czechosłowacja, a trzecie miejsce zajęły Niemcy.

Zwycięska drużyna została przedstawiona ludności z balkonu pałacu na placu Colonna.

Sokoli raid kolarski Wilno — Poznań

Gniazdo Sokoła wileńskiego, organizuje rajd kolarski Wilno — Poznań, przez Grodno — Białystok, — Łomżę — Ostrołękę — Mławę — Działdowo — Grudziądz — Toruń — Chełmżę — Inowrocław — Gniezno do Poznania. Rajd wyruszy dnia 18 b.m. z placu Katedralnego start o godz. 5-tej rano. Uczestnicy rajdu złożą: pamiątkową plakietę Sokołowi w Grudziądzu jak również z okazji 50-lecia, Sokołowi Poznańskiemu, pamiątkową bandere, w imieniu Sokoła wileńskiego.

Trasa rajdu wynosi około 850 kilometrów i rozłożoną jest na 9 etapów.

Kierownikiem i organizatorem rajdu jest p. Juljan Gwozdowski.

O PUHAR DAVISA

W międzypaństwowych rozgrywkach tenisowych o puhar Davisa, notujemy następujące wyniki:

Czechosłowacja — Nowa Zelandja 4:1,

Francja — Niemcy 3:2,

Australja — Japonja — 4:1.

Włochy — Szwajcarja 5:0.

KRAKÓW BIJE BERLIN 3:2

W niedzielę w ostatnim dniu meczu tenisowego Kraków — Berlin rozegrane zostały dwie rewanżowe gry pojedyncze. Zawody miały się odbyć rano, ale z powodu deszczu rozegrane zostały dopiero po południu.

W pierwszem spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska pokonała łatwo Peitz—Schneider 6:2, 6:0. Łatwe zwycięstwo naszej mistrzyni, która bez trudu rozprawiła się ze słabo grającą przeciwniczką. Silne niemal męskie drivy Jędrzejowskiej wyrzucały raz po raz Niemkę z kortu. Pani Peitz-Schneider była bardzo speszona i grała poniżej formy swoich poprzednich spotkań. Jedynie w drugim secie przy piątym gemie wywiązała się zażarta walka, kiedy Niemka za wszelką cenę chciała zdobyć punkt.

W drugiem spotkaniu Kalmeyer wygrała z Zofją Jędrzejowską 6:0, 6:1. To ostatnie spotkanie miało właściwie charakter gdy pokazowej. Siostrą naszej mistrzyni cechuje jeszcze brak startu do piłki i miękkie uderzenie. Kallmeyer spotkanie wygrała zupełnie łatwo, oddając 1 gema w krótkim okresie ładnej gry Jędrzejowskiej.

W ogólnej punktacji Kraków pokonał Berlin w stosunku 3:2.

U nas i gdzieindziej

W sobotę, zakończony został trzydniowy „wszchstronny konkurs konia wierzchowego", złożony z trzech prób 1) próba ujeżdżania 2) próba wytrzymałości, 3) próba skoków przez przeszkody.

W konkursie startowali tylko jeźdzcy krajowi. Wczoraj rozegrano ostatnią próbę, skoki przez przeszkody. W łącznej punktacji wszystkich trzech prób zwyciężył por. Eojcewicz na Wiśle — 34 i 6/12 bł., 2) por. Mickunas na Walczyku — 48 bł., 3) rtm. Kulesza na Zagadce — 48 i 3/12 bł. 4) por. Kotlarski na Pokazie — 111 i 9/12 bł., 5) por. Pohorecki na Tajfunie 6) por. Wojda na Tosce, 7) por. Mosakowski na Zapale, 9) por Korzon na Szarży.

— Uczestnicy wielkiego wyścigu kolarskiego na trasie Moskwa — Omsk — Moskwa przybyli w piątek do Świerdłowska.

Wyścig rozpoczął się w dniu 18 maja i trwać będzie 72 dni, a odbywa się na rowerach wyprodukowanych wyłącznie przez fabryki moskiewskie.

W ciągu ubiegłych 20 dni zawodnicy przebyli trasę Moskwa — Świerdłowsk wynoszącą 1800 klm.

* * *

— Ligowe drużyny angielskie po zamkniętym obecnie sezonie ligowym dokonują bilansu swoich strat i zysków

I tak: Liwerpool zamknął sezon ligowy deficytem 4000 funtów, podczas kiedy np. Middlesborrough zanotował zysk — 3600 funtów.

WALKI ZAPAŚNICZE W WILNIE

W sobotę dnia 9 czerwca w sali kina „Casina" odbyło się otwarcie międzynarodowego turnieju zapaśniczego o złoty pas m. Wilna oraz nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 3000 zł.

W turnieju przyjmą udział najwybitniejsi zapaśnicy krajowi i zagraniczni, a mianowicie: Teodor Torno (Polska, Łódź) zdobywca złotego pasa w Buenos Aires i wielu pierwszych nagród w Ameryce, który występuje po raz pierwszy w naszem mieście po swych sukcesach i triumfach zagranicą, gdzie zwyciężył w finale słynnego Zbyszka Cyganiewicza. Następnie przybyli: najlepszy zapaśnik — technik świata Van Ryl (Holandja), mistrz świata Piotr Ferestanoff (Bułgarja) mistrz Europy i t. zw. król suplesów Alojzy Kraus (Niemcy), znani młodzi i obiecujący zapaśnicy Polacy Miazio i Biernacki, fenomenalny zapaśnik żydowski Fusch Langer.

Wzrost ma 2 mtr. 22 cm., rozmiar jest udział w tym turnieju młodego olbrzyma, polskiego górnika Leona Grabowskiego, który jest najwyższym człowiekiem na świecie i dopiero od trzech lat rozpoczął swoją zawrotną karjerę atletyczną i dotychczas nie został zwyciężony w żadnych finałach. Grabowski zdobył już wiele nagród tak że i zagranicą, a ostatnio pierwszą nagrodę w Wiedniu.

Wzrost ma 2 mtr. 22 mc. rozmiar obuwia Nr. 56. Sensacja nielada.

Ze starych znajomych przybył ulubieniec wileńskiej publiczności, słynny zapaśnik b. student Uxa Stibor (Chorwacja).

Turniej odbywa się pod kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich wyłącznie w lokalu kina „Casino" i wszelkie inne zapowiedzi nie zgodne z prawdą.

DZIŚ WALCZĄ

Torno (Łódź) contra Biernacki (Kraków), 1. Langer (Makabi — Katowice) contra Kraus (Niemcy), 3. Ferestanoff (Bułgarja), contra Miazzo (Warszawa). 4. Grabowski (Polski olbrzym) contra Grenn (Austrja).

Defilada zapaśników i początek codziennie o godz. 9-tej wiecz.

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności

Centrala w Warszawie ul. Jasna 9

Oddziały: Katowice, Kraków Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

Wydział Bankowy P. K. O.

uskutecznia dla klientów, posiadających konto w P. K. O. zakup i sprzedaż papierów wartościowych, inkaso weksli, udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, przyjmuje do depozytu walory, wynajmuje schowki (safesy) i załatwia wszystkie inne czynności bankowe.

Bank Polska Kasa Opieki S. A.

Centrala— Warszawa, ul. Swiętokrzyska 31/33 gm. PKO
Oddziały: Francja — Paryż VIII-31 rue Jean Goujon
Argentyna: Buenos-Aires-Av. Leandro N. Alem. 484-498.
Palestyna: Tel-Aviv, Allenby Str. 80
Agencje: Lens, 7 rue de la Paix
Metz, 18 rue Augustin

uskutecznia przekazy z Polski oraz do Polski, najtaniej i najszybciej, załatwia wszystkie inne czynności bankowe.

Felicja Romanowska

WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA

do nabycia wszędzie.

(dokończ. wiad. sport. ze strony 7-ej)

U NAS I GDZIEINDZIEJ

— Warsz. Tow. Cyklistów zaangażowało znakomitego trenera kolarskiego, b. mistrza świata z 1913 roku Waltera Ruetta, z Berlina.

Zaangażowanie jednego z najlepszych trenerów zagranicznych wypełnia wielką lukę w naszem kolarstwie i pozwoli wprowadzić tę dziedzinę naszego sportu na właściwe tory.

Walter Ruett, w swoim czasie jeden z najlepszych sprinterów i świetny sześciodniówkarz, zwany popularnie „królem sześciodniówkarzy" wychował cały szereg znakomitych kolarzy niemieckich w swej popularnej szkole na własnym torze „Arena Ruett".

W jesieni 1932 roku Ruett dokonał niebylejakiego wyczynu, przejeżdżając samotnie na rowerze w ciągu 5 dni 1200 klm., od Alp do morza Północnego.

TENISIŚCI POLSKIEGO ŚLĄSKA POKONALI ŚLĄSK NIEMIECKI

W niedzielę w Katowicach zakończono mecz tenisowy po raz pierwszy oficjalnie rozegrany pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków.

Wygrali Polacy w imponującym stosunku 9:4.

W skład meczu wchodziło: 6 gier pojedynczych panów, 2 single pań, 3 double panów i 2 double mieszane. Godzi się zaznaczyć, że Polacy znacznie przeważali w grach podwójnych i byli równorzędni w grach pojedyńczych.

PIEGI

oraz wszelkie wady cery znikną bezpowrotnie już po użyciu jednego słoika KREMU TOALETOWEGO D-ra STENZLA

BENIGNINA

przez piękną cerę do szczęścia

Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani cerę, czyniąc z Niej zawsze ładną kobietę. Napewno zawsze pamiętać Pani będzie o znakomitym pudrze Abarid, który dał Pani piękną cerę i zapewnił powodzenie i szczęście w życiu.

PUDER ABARID „PERFECTION"

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY

z dnia 11 czerwca 1934 r.

Belgja 123.72 124,03 123.41
Berlin 204.25 204.77 203.73
Holandja 359.20 360.10 358.30
Kopenhaga 119,40 120. 118.80
Londyn 26.73 26.86 26.60
Nowy York 5.27 i pół 5.30 5.24 i pół
Nowy York kabel 5.28 5.31 5.25
Oslo 134.40 135.05 133.75
Paryż 34.96 35.05 34.87
Praga 22.04 22.09 21:99
Stokholm 137.80 138.50 137.10
Włochy 45.84 45.96 45.72

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 85 — 85.25
Cukier W-wy 19.50
Lilpop 10.25

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 44
Konwersyjna 64.3/4 64.65 65.75
6 proc. dolarowa 71.25 — 71.75
4 proc. dolarowa 53.40
4 i pół proc. l. ziemskie 47 — 46.75

Tendencja niejenolita dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 11 czerwca 1934 r.

Za 100 klg. parytet Wilno

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto I standart 16. Pszenica zbierana 22. Jęczmień na kaszę zbierany 16.30. Mąka pszenna 0000 luks. 34.37 i pół. — 38.35. Mąka żytnia 55 proc. 26. Mąka żytnia 65 proc. — 21.

Nowy rozkład jazdy

obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
z Królewszczyzny	5.45	do Druskienik i Grodna (od 17. 6. do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.).	5.50
Olechnowicz	7.00	Nowowilejki (w dn. rob.)	6.00
Warszawy Wil.	7,18	Kobylnik i Łyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6. do 28. 8. w dni świąteczne)	6.30
Dukszt	7.21	Zdołbunowa	7.30
Lidy	7,25	Nowowilejki	7.30
Nowowilejki (w dni robocze)	7.40	Zemgale	8.08
Warszawy Gł. (posp.)	7.40	Warszawy Gł.	8.10
Zemgale	7.55	Mołodeczna (od 15. 6. do 31. 8.)	9.10
Jaszun	9.05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.),	10.00
Zawias (dn. rob.),	9.20	Nowowilejki	11.00
Nowowilejki	9.45	Królewszczyzny	12.30
Zawias (dn. rob.)	9.20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne)	13.20
Suwałk i Grodna	11.40	Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta)	13.50
Truskawca, Zdroju i Lwowa	11.45	Lidy	13.35
Nowowilejki	12.10	Nowowilejki	14.25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt)	14.05	Mołodeczna i Wilejki	15.22
Królewszczyzny	15.25	Lidy	15.35
Nowowilejki	16.30	Gordna i Suwałk	15.40
Nowowilejki	17.40	Dukszt	15.45
Zawias (dn. rob.).	17.50	Nowowilejki	16.45
Mołodeczna (od 15. 6. do 31 8.)	18.00	Nowowilejki	17.55
Warszawy Gł.	18.40	Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny)	18.50
Lidy (w dn. rob. prócz sobót)	18.45	Zemgale	19.00
Nowowilejki	19.15	Nowowilejki	19.40
Nowo - Święcian (soboty i dnie świąt.)	19.45	Warszawy Wil.	20.40
Lidy (soboty i dn. świąt.)	20,07	Nowowilejki	21.25
Nowowilejki	20.25	Mołodeczna i Olechnowicz	23.10
Zawias (od 16. 6. do 19. 8. w dni robocze)	20.45	Warszawy Gł. (pośp.)	23.25
Zawias (w sob. i dn. świąt.)	21.15	Jaszun	23.40
Wilejki i Mołodeczna	22.20	Landwarowa i Zawias	23.50
Kobylnik i Łyntup od jeziora Narocz) (w dn. świąt. od 3. 6. do 26. 8)	22,35	Królewszczyzny	23.58
Zdołbunowa	23.00		
Zemgale	23.05		
Grodna i Druskienik (od 16. 6. do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.)	23.30		
Nowowilejki	23,35		

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdołbunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdrój przez Lwów i zpowrotem.

Ogłoszenie.

Więzienie w Grodnie niniejszem ogłasza nieograniczony przetarg na stałą dostawę dla potrzeb tut. więzienia w okresie od 1 lipca do końca września 1934 r., następujących artykułów, a mianowicie: 3.000 klg. kaszy jęczmiennej (orkiszowej), 60 klg. kaszy pęcak, 100 klg. kaszy gryczanej całej, 100 klg. kaszy krakowskiej, 100 klg. kaszy perłowej (saga), 100 klg. kaszy manny, 8 klg. masła kuchennego, 1.000 jaj świeżych, 10 klg. herbaty „Ewig", 700 klg. kawy zbożowej. 1.100 klg. cukru kryształu, 2.600 klg. słoniny solonej, 70 klg. szmalcu wieprzowego białego, 900 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych, 1.500 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku, 1.000 mtr. ziemniaków wyborowych, 1.500 klg. fasoli białej, 3.300 klg. grochu polnego, 200 klg. pietruszki świeżej, 500 klg. cebuli świeżej, 2.500 klg. soli szarej, 8 klg. pieprzu czarnego. 8 klg. liści bobkowych, 8 klg. ziela angielskiego, 100 klg. octu esencji, 8.000 klg. mąki żytniej - pytiowej 65 proc., 900 klg. mąki pszennej 4/0-a, 22.000 mąki razowej, przemiału walcowego, 80 klg. oleju amerykańskiego i 1.600 klg. twarogu krowiego.

Wymienione wyżej artykuły winny być I-go gatunku.

Dostawa wymienionych wyżej artykułów następuje nie odrazu, lecz częściowo w ilościach wskazanych każdorazowo przez Zarząd Więzienia.

Informacje co do warunków tych dostaw otrzymać można codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w biurze więzienia (Dział Gospodarczy) w godzinach od 9-tej do 15-tej.

Reflektanci na stałą dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z wymienionych wyżej artykułów, winni najdalej do dnia 26 czerwca r. b. do godz. 12-ej w południe nadesłać pod adresem więzienia w Grodnie swoje oferty, które winne zawierać:

1) nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 2) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 3) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 4) żądaną cenę poszczególnych artykułów, wskazana w walucie polskiej za 1 klg. loco franco magazyn więzienia, 5) ilość lub wagę oferowanych artykułów, 6) dołączenie pokwitowania Kasy Urzędu Skarbowego o wpłaceniu wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, 7) podpis oferenta.

Każda oferta winna być podpisana przez oferenta i nadesłana lub złożona osobiście w zamkniętej i opieczętowanej lakiem kopercie z odpowiednim napisem. Próbki artykułów oferowanych winny być złożone razem z ofertą i oznaczone w sposób, wskazujący do której oferty należy.

Oferty przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 15-tej naczelnik więzienia.

Przetarg odbędzie się komisyjnie w dniu 26 czerwca 1934 r. o godz. 13-tej w południe.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do spisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Naczelnik więzienia:
St. Teodorczyk.

Sprawa Km. 388/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, zamieszk. w Mołodecznie, Starościńska 6, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dn. 21 czerwca 1934 r. od godz14-tej w miasteczku Kraśne n/Uszą, pow. mołodeckiego, w hotelu Gurwicza na placu Rynkowym odbędzie się publiczna licytacja ruchomości na zaspokojenie pretensji Marji Nauman, składających się z 1) domu drewnianego parterowego, krytego gontem, 2) budynku parterowego i 3) szopy z desek, należących do Adama i Łucjana Zwolińskich, które to budynki położone są na cudzym placu i sprzedane będą na rozbiórkę. Ruchomości te są oszacowane na sumę 2.900 zł., licytacja rozpocznie się od kwoty 1.450 zł.

Wymienione wyżej ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 rano.

Komornik Sądu Grodzkiego
L. Bielak.

Najdelikatniej goli

Z PODŁUŻNYM WYKROJEM

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

OSTATNIA DESKA ratunku

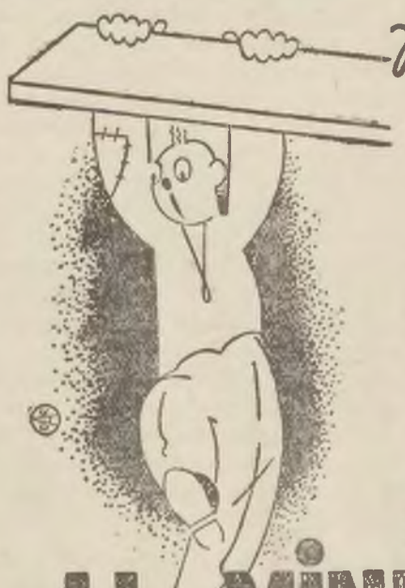

to nie bezwładne wyczekiwanie końca ale energiczna walka i szukanie ocalenia. Kiedy wszystko inne zawiodło, szukajcie ratunku w trafie, w uśmiechu szczęścia, w szczęśliwym losie loteryjnym! Tysiące ludzi już to uczyniło i ocalało, nabywając szczęśliwe losy w kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P. K. O. 80.928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40, Oddz. Freta 5.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Ciągnienie 1-ej klasy już 19 b. m.

COLOSSEUM Dziś rewelacyjna premjera! Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka" Karola Lamacza

p. t. NOC w RAJU

W roli głównej największa gwiazda doby obecnej ANNY ONDRA

Na scenie całkowicie nowy program rewjowy p. t. „Hopija żyjemy": „Tangolita" — tango, Serenady (parodje) w wyk. Grzybowskiej. „Tancerka Wschodu" oraz „Lezginka" wyk. Trio Grey, „A mazeltow" wyk. Kaczarowscy oraz aktówka-farsa p. t. „Godzina nieporozumień" z udziałem całego zespołu. Ceny od 25 gr

„ROXY" Dziś imponująca premjera! Program Nr 2. Na scenie WIELKA REWJA

p. t. „JUTRO BĘDZIE LEPIEJ"

z udziałem Stanisławy NOWICKIEJ, Niny Bielicz, duetu Cesarskich, Stanisława Gozdawa Gołębiowskiego, Marty Popielewskiej i Sewaryna Orlicza. Całkowita zmiana programu.

Na ekranie: Melodyjna operetka, tchnąca czarem wiedeńskim p. t.

„NARZECZONA Z WIEDNIA"

Muzyka słynnego Franciszka Lehara Eggert. Ceny biletów od 54 gr. W roli gł. Czarująca węgierka Marta Początek seansów: 3, 6.30, 8,30 i 10.30.

„CASINO" Na ekranie: Dziś! Najnowszy prześliczny film p. t.

„Dziewcze z Galgary"

W rol. gł. rozkoszna urocza pary żanka Fifi D'Orsay t. zw. Chevalier w spódniczce.

Nadprogram: Najnowsza kronika zagraniczna. Ceny najniższe od 25gr Seanse: 4,15, 6, 7,45.

Na Ringu: Dziś o godz. 9 wiecz. dalszy ciąg

WALKI

zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody. DZIŚ WALCZĄ

Torno (Polska) contra Biernacki (Kraków) Lauger (Mikabl-Katowice) contra Krauss (Niemcy). Ferestanoff (Bułgarja) contra Miszjo (Warszawa), Grabowsk (Polski olbrzym) contra Grenn (Austrja) Defilada zapaśników i początek walk o godz. 9,15 wiecz.

„HELIOS" Wesoło! Szczyt komizmu i humoru! Najulubieńsza para komików Wszyscy spieszcie na wesoły tydzień!

FLIP i FLAP

w swej najnowszej i najweselszej kreacji

„WROGOWIE MAŁŻEŃSTWA"

Ceny zniżone. Nadprogram: Wesołe atrakcje.

Ceny popularne od 25 gr.

„PAN" Dziś Wyjątkowo fascynujący film o niezwykłem napięciu

„POD PRĘGIERZEM"

W roli gł. świetna aktorka, piękna jak marzenie NANCY CARROLL i Gary Grant.

Nadprogram: Konkursowe dodatki i najnowszy „FOX".

Ceny popularne od 25 gr.

Sprawa Km. 323/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie, Leon Bielak, zamieszkały tamże przy ul. Starościńskiej 6 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20-go czerwca 1934 roku od godz. 16-ej p. poł. w maj. Malinowszczyźnie, gminy lebiedziewskiej, pow. mołodeckiego, odbędzie się publiczna licytacja ruchomści na zaspokojenie pretensyj Banku Tow. Spółdzielczych Oddz. w Wilnie, Państwowego Banku Rolnego, Oddz. w Wilnie, Banku Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Wilnie, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddz. w Wilnie i Skarbu Państwa (Izba Skarbowa w Wilnie) jak następuje: owsa w ziarnie „Wiktorja" pudów 225, oszacowanych na sumę zł. 500, lubinu w ziarnie zb. 1933 r. pudów 250, oszac. na sumę zł. 350, pszenicy ozimej zł. 1933 r. pudów 2.070 oszacowanych na sumę zł. 8.280 i koniczyny białej w dobrym gatunku zb. 1933 r. centnarów 159, oszacowanych na sumę zł. 12.720.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja powtórna. Na zasadzie art. 617 K. P. C. zawiadamiam, iż cena wywołania wynosi 2/5 części sumy oszacowania.

Komornik Sądu Grodzkiego
L. Bielak.

Płytę budowlaną wyrobu krajowego „Berbeka" na ścianki działowe, do osuszania mieszkań wilgotnych oraz ocieplenia zimnych poleca: Reprezentacja i Skład Fabryczny w Wilnie „Ceramika", Zawalna 26, telefon 16-35.

Lekarze

Doktór GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciową. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

CODZIENNIE świeża, słodka śmietanka 30 proc. tłuszczu. 1 litr 1.60 gr. z dostawą. Słowiańska 2 „Spiżarnia". Telefon Nr. 1017 w Wilnie.

FOTOGRAFICZNY aparat kupię okazyjnie. Rozmiar, cena adres dla „Amatora".

MEBLE WYŚCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupisz, obstalujesz w łódzkim zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. f. Wł. Szczepański

NA ANTOKOLU w pobliżu kościoła Św. Piotra do sprzedania domy z działkami tanio, ogród w kulturze. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

OKAZJA! BARDZO TANIO! ślicznie położony, w suchym, sosnowym lesie w Jagiellonowie, nowiutki domek z małą działką do sprzedania. Ćwierć kilometra od przystanku Ponary. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

Lokale

DOM do sprzedania, ul. Rossa Nr. 12

DO WYNAJĘCIA 7 mio i 6 cio pokojowe mieszkanie, jasne i obszerne, z wszelkiemi wygodami zdatne na biura Ulica Ad. Mickiewi za Nr 7. Wiadomość u dozorcy lub telefon 15 72.

LOKAL frontowy (parter) przy ul. Biskupia 4 do wynajęcia. Dow. się u dozorcy, lub tel. 188.

MIESZKANIE 3 pok., kuchnia, wygody potrzebne. Rejon: Pohulanki, Słowackiego. — Oferty pod „Urzędnik prywatny".

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Montwiłłowska.

MIESZKANIE odremontowane, słoneczne do wynajęcia przy ul. Dąbrowskiego, d. 10. Tamże garaż. Wiadomość u portjerki i m. 1. Z. Antonowicz.

POKÓJ z niekrępującem wejściem umeblowany do wynajęcia. Tel. 14-78 do 11 i od 4 — 5 p. p. Ofiarna 4, m. 1.

5 POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Zauł. Montwiłłowski 21 dowiedzieć się mieszkanie Nr. 2.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las sosnowy. 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

LETNISKO - pensjonat w majątku nad Wilją, miejscowość ładna i sucha, las sosnowy, plaża i kąpiel, łódki, rybołowstwo, gry sportowe, polowanie, radjo. Dojazd stacja Smorgonie, adres: poczta Żodziszki, maj. Tupalszczyzna, Bokszański.

LETNISKO w okolicy Naroczy, w majątku, całodzienne utrzymanie 80 zł. mies. Komunikacja b. dogodna. W. Pokulanka 16 m. 37.

Letniska w majątku Ziemskim Houwalta 42 kilom. od Wilna. Komunikacja autobusowa w stronę Podbrodzia utrzymanie pełne i dobre od 2.50 do 3.50 Za dzieci do 7 lat 2 zł Dowiedzieć się ul. Św. Filipa d. 4—12, albo Żwirgowskiego d. 6—12. Od godz. 4 do 6 po południu.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 35 rok szk. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

KURSY UNIWERSYTECKIE, celem otrzymania stopnia doktora i inżyniera; przygotowanie do egzaminu maturalnego oraz członkostwa akademj przez „Int. Academie Bureau", Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris (2e). Francja.

Poszukują pracy

ADMINISTRACJI realności poszukuje doświadczony administrator. Adres: Wilkomierska 82, m. 10.

WOŹNEGO, uczciwego, pracowitego na miesiące letnie poleca instytucja prywatna. Oferty pod „Wszel kapraca"

SZOFER poszukuje posady, najchętniej na wyjazd. Żona może zająć się gospodarstwem. Świadectwa na żądanie. Oferty dla „Praktyka"

Praca zaofiarow.

PRACOWNICZKA biurowa poszukiwana. Praca dorywcza. Pożądana znajomość buchalterji i korespondencji. Oferty kierować: Wilno, skrz. poczt. 172

Różne

FILATELISTOM poważnym bogate wybory na żądanie. Stocka, Solec Kujawski.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakres meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski